



TYLKO CRACOVIA



Krok pierwszy zrobiony

Fot. Krystian Góra

Wywiad - Pawlusiński
Piłkarze przed sezonem
Czy Cracovia potrzebuje marketingu?

CRACOVIA W PÓŁFINALE

W NUMERZE:

Zareklamuj się w miesięczniku „TYLKO CRACOVIA”!



Proponujemy państwu reklamę w naszym miesięczniku, który dociera do szerokiej rzeszy kibiców Cracovii i klubów zaprzyjaźnionych.



Zysk z prowadzenia czasopisma (także z reklam) jest przeznaczony na cele statutowe Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” – przede wszystkim na wspieranie grup młodzieżowych, wychowujących następców Romana Stebleckiego lub Andrzeja Tureckiego.

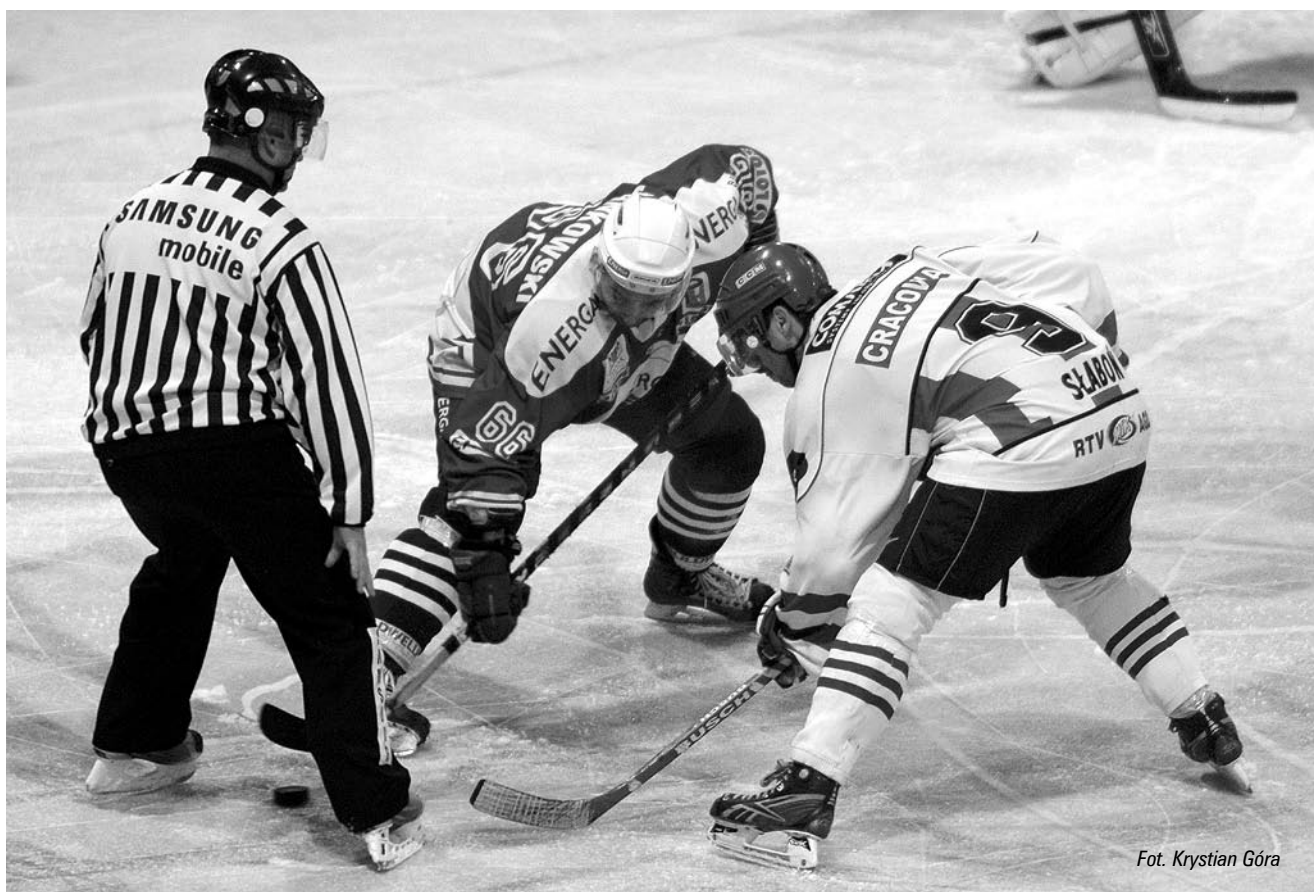
Serdecznie zapraszamy do reklamy!

Drodzy Czytelnicy!

Początek roku był dla Cracovii bardzo obfity w wydarzenia. Mimo przerwy w rozgrywkach piłkarskich, co rusz dochodziły nas wieści na temat drużyny, która została znacząco wzmocniona przed kluczową dla utrzymania rundą wiosenną. Wiele osób przecierało oczy ze zdziwienia widząc, jak kolejni zawodnicy przywdziewają biało-czerwone barwy.

Również hokeiści zostali wzmocnieni, ale to już tradycja przed rozgrywkami playoff. My natomiast wprowadziliśmy nowy dział, dotyczący kibiców – mam nadzieję, że spotka się on z Waszym zainteresowaniem. Hokeistki wreszcie zagościły na naszych łamach – a pamiętajmy, że są w środku swojego sezonu. Kontynuujemy cykl „Kaci Cracovii”, nie mogło też zabraknąć materiału historycznego. Wszystkim, nie tylko kibicom, polecam tekst o marketingu sportowym. Zapraszam serdecznie do lektury i życzę wielu pasyjnych emocji w tym gorącym hokejowo, ale też już powoli piłkarsko okresie.

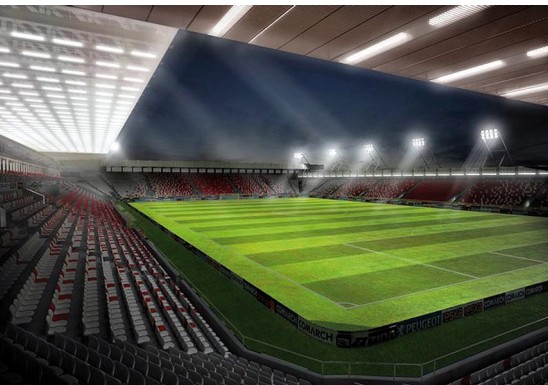
Marcin Karwiński



Fot. Krystian Góra

**TYLKO
CRACOVIA**

Wydawca: Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, ul. Książnica 1D, 31-637 Kraków
Redaktor naczelny: Marcin Karwiński. **Zespół redakcyjny:** Katarzyna Gwizdała, Artur Fortuna, Paweł Mazur, Krzysztof Sabor, Radomir Szaraniec. **E-mail:** redakcja@tylkocracovia.pl
Projekty graficzne: Łukasz Studnicki, Krystian Góra. **Redaktor techniczny:** Piotr Korbiel.
Druk: Romapol, ul. Rydlówka 5, 30-363 Kraków. **Nakład:** 1000 egz.
Numer zamknięto: 21 lutego 2009 r.



Wygłąda na to, że rusza się sprawa naszego stadionu – ogłoszono przetarg, co jest krokiem naprzód. Co prawda budowa już jest opóźniona w stosunku pierwotnych założeń – jednak, z drugiej strony, ile to już lat opóźnienia mamy? Fakt jest faktem, że Cracovia „na już” potrzebuje lepszego stadionu. Mimo sentymentalnych walorów dotychczasowego obiektu trudno nie zauważyć, że jego obecny stan techniczny woła o pomstę do nieba. Miejmy nadzieję, że procedura wreszcie ruszy i budowa nie utknie, dzięki czemu już niedługo będziemy mogli się cieszyć grą naszych Pasów na pięknym nowym stadionie. Wedle najnowszych szacunków, ma on kosztować 197 mln zł.

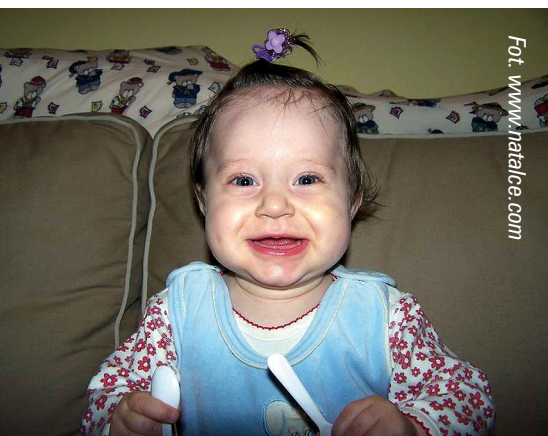
Karnety hokejowe to nie nowość w Cracovii, ale oferta karnetów na sam playoff – już tak. Mimo, że drogie, spotkały się z zainteresowaniem kibiców, którzy wierzą w awans drużyny do wielkiego finału Mistrzostw Polski. Bilety mogą wówczas stać się wyjątkowo pożądanym i trudno dostępnym rarytasem, biorąc pod uwagę ograniczoną pojemność naszej hali lodowej. Od przyszłego sezonu karnety mają obowiązywać już w rundzie zasadniczej, co łącznie z przypisaniem do krzeselka stanowi kolejny skok cywilizacyjny w historii krakowskiego hokeja. Na razie karnetowiczom pozostaje trzymać kciuki podwójnie za powodzenie naszych hokeistów.

Wślad za wzmocnieniami piłkarzy przyszły także wzmocnienia hokejowe. Najbardziej krytykowaną formacją naszej ekipy była obrona, w związku z czym sięgnięto po dwóch obcokrajowców. Jako pierwszy do drużyny dołączył Stanislav Skavranek. Jego dorobek nie wyglądał zbyt imponująco, a do tego wynikała sprawa z niedoszłym transferem tego zawodnika do GKS Tychy. W tej atmosferze Skavranek zjawił się u nas – ciężko wyrokować o jego przydatności, jako że nie miał

jeszcze wielu okazji do zaprezentowania się na lodzie. Łotysz Igrs Bondarevs jest zawodnikiem innego formatu – były reprezentant Łotwy, olimpijczyk z 2002 r. jest wielką nadzieją dla kibiców Pasów. Podobnie jak w przypadku Stanisława, trzeba jednak poczekać z ostateczną oceną do końca playoffów.

Górnik Łęczna, obecny klub byłego trenera Cracovii Wojciecha Stawowego, nie jest szczęśliwy dla Cracovii w tym okresie przygotowawczym. Do perypetii z transferem Jakuba Grzegorzewskiego, którego miejsce gry w następnej rundzie nadal nie jest znane (mimo przejścia do Łęcznej Krzysztofa Radwańskiego i Kamila Witkowskiego) doszła dotkliwa porażka w meczu sparingowym 2-5 na boisku przy ul. Wielickiej w Krakowie. Analizując skład z tego spotkania można oczywiście powiedzieć, że grała raczej Młoda Cracovia, ale pod szyldem pierwszej drużyny, a jak to się popularnie mówi – wynik idzie w świat!

Kilkuset widzów, obecnych w hali Korony, obserwowało 25 stycznia koszykarskie derby między Cracovią a Wisłą. Emocje na parkiecie były



Fot. www.natalce.com

Natalia Górecka to córka trenera grup młodzieżowych Cracovii.

Natalka urodziła się w grudniu 2007 r. W dziesiątym miesiącu życia stwierdzono u niej rzadką tyrozynemię typu I. Choroba zmusiła już zebrać żniwo: uszkodziła poważnie wątrobę dziewczynki i spowodowała opóźnienie w rozwoju fizycznym.

Tyrozynemia to rzadka choroba genetyczna, której przyczyną jest brak enzymu niezbędnego do przemiany tyrozyny. Konsekwencją tego jest niewydolność wątroby i nerek, uszkodzenie narządu wzroku, a także nieprawidłowy rozwój fizyczny i umysłowy. Choroba ta może powodować również nowotwory wątroby.

Natalka jest dziewiątym dzieckiem w Polsce chorym na tę chorobę. Leczenie polega na stosowaniu ścisłej diety niskotyrozynowej i podawaniu leku Orfadin, który blokuje przemianę tyrozyny i tym samym ogranicza produkcję szkodliwych dla organizmów metabolitów.

Jedynie równoczesne podawanie leku i dieta dają szansę na normalne życie Natalki. Niestety koszty leku i diety są bardzo wysokie – Rodzice dziecka nie są w stanie ich pokryć w całości, dlatego prosimy wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w sfinansowaniu leczenia dziewczynki.

Każdy najmniejszy dar sprawi, że Natalka będzie miała szansę nadążyć w rozwoju za swoimi rówieśnikami. Pamiętajmy, że Cracovia to wielka rodzina, która pomaga sobie wzajemnie w każdej, nawet najgorszej opresji. Poinformujcie swoich znajomych i rodziny, każda złotówka jest bezcenna.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
01-685 Warszawa ul. Łomianańska 5
PKO BP XV O/WARSZAWA
41 1240 1037 1111 0010 1321 9362
z dopiskiem: dla Natalki Góreckiej – nr 6412
NIP Fundacji: 118-14-28-385
KRS Fundacji: 0000037904
e-mail: www.dzieciom.pl

Pasiasty 1%

Zbliża się okres rozliczenia z fiskusem. Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” oraz redakcja Miesięcznika „TC” chcą przypomnieć o możliwości przekazania 1% podatku dochodowego na cele organizacji pożytku publicznego. Prosimy, abyście przy wypełnieniu rozliczenia pamiętali o Natalii Góreckiej.



Fot. Krystian Góra

Bartosz Ślusarski
– sparing z Górnikiem Wieliczka

w silnie obsadzonym Turnieju Piłki Nożnej Orlików im. Antoniego Barwińskiego w Tarnowie. W zawodach uczestniczyły dwanaście drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Cracovia trafiła do grupy A, gdzie przegrała z Tarnovią I (0:1), pokonała MOSiR Tuchów (4:0), Motor Lublin (2:0) i KP Kielce (1:0) oraz zremisowała z SKO9 Keżmarok (0:0). W ćwierćfinale Pasy zmierzyły się z MOSiR-em Bochnia i po bramce Jeża wygrały 1:0. W walce o finał Cracovia spotkała się z KP Kielce i potrzebne były aż dwa spotkania. W pierwszym padł bowiem remis 1:1 (Jeż). W drugim górą okazali się podopieczni trenera Góreckiego, którzy wygrali 1:0 (Wiehecki). W wielkim finale turnieju Cracovia po zaciętym boju musiała ponownie uznać wyższość Tarnovii I, której uległa 0:1. Najlepszym zawodnikiem zawodów wybrany został Benjamin Jeż z Cracovii.

Pierwszy mecz ćwierćfinału Pucharu Polski piłkarze Cracovii rozegrają 18 marca o godzinie 20. Przypominamy, że rywalem Pasów będzie Polonia Warszawa, a spotkanie rozegrane zostanie właśnie na jej terenie. Mecze rewanżowy odbędzie się 7 lub 8 kwietnia w Krakowie.

jedynie do pierwszych minut drugiej kwarty – później kibice patrzyli już tylko, jak znakomicie dysponowany koszykarski zespół Cracovii deklasuje Wisłę. W ostatniej części meczu koszykarze Pasów szybko uzyskali ponad 30-punktową przewagę nad Wisłą, by w końcowych minutach spokojnie kontrolować przebieg meczu, zakończonego drugoczącym zwycięstwem różnicą aż 33 punktów – 94:61! Derby pogrom wzbudził euforię wśród pasiastej braci, która na codzien interesuje się koszy-

kówką raczej w umiarkowany sposób. – *Że kiedyś wrócimy w „kopaną” do I ligi, zawsze wierzyłem. Że hokej kiedyś zawalczy o MP, bardzo nieśmiało marzyłem. Ale, że będziemy znowu ROZGNIATAĆ Wisłę w kosza, nawet do głowy mi w dawnych czasach nie przyszło. Gratulacje chłopaki!* – napisał na forum Pasów jego zasłużony użytkownik Khalid.

Trampkarze młodzi Cracovii prowadzeni przez trenera Piotra Góreckiego zajęli drugie miejsce

Tak pięknie prezentująca się drużyna nie ma prawa spaść.

Fot. Krystian Góra



Pod koniec ubiegłego roku większość kibiców Pasów wstrzymała oddech. Najlepszy strzelec Cracovii w rundzie jesiennej – Dariusz Pawlusiński nie mógł porozumieć się z Klubem w sprawie przedłużenia kontraktu. Chęć pozyskania zawodnika wyraziło natychmiast kilka drużyn z Ekstraklasy, m.in. Górnik Zabrze, Odra Wodzisław i GKS Bełchatów. Słyszony z atomowego uderzenia, a prywatnie bardzo skromny i popularny wśród kibiców „Plastik” udowodnił jednak, że gra dla Cracovii jest dla niego priorytetem i ostatecznie porozumiał się z prezesem Filipiakiem w sprawie nowego kontraktu.

Pieniądze nie są najważniejsze w życiu

Depsz: Podpisanie Twojego nowego kontraktu elektryzowało wszystkich kibiców Cracovii. Negocjacje trwały bardzo długo...

Dariusz Pawlusiński: – Mówiłem od samego początku, że chcę zostać w Cracovii. Wiele zawdzięczam temu klubowi. Oferta, którą dostałem z Górnika była konkretna, natomiast rozmowy z Bełchatowem dotyczyły mojego ewentualnego przejścia do tego klubu dopiero w lipcu. Od samego początku podkreślałem jednak, że rozmowy z Cracovią stawiam na pierwszym miejscu i tutaj nic się nie zmieniło do ostatniego dnia. Jeżeli coś mówię, to szczerze i uczciwie. Początki moich rozmów z prezesem Tabiszem były trudne – chodziło o moją pensję, ale dla mnie pieniądze nie były, nie są i nie będą najważniejsze w życiu. Gdybym miał wybierać między mniejszą pensją, a grą w Górniku Zabrze, to na pewno wybrałbym to pierwsze i pozostanie w Krakowie. Ja i moja rodzina czujemy się tutaj dobrze i nie obrażaliśmy sobie, że miałyby się to zmienić. Każdy zawodnik, który zmienia otoczenie musi liczyć się z tym, że może się nie zaaklimatyzować w nowym klubie. Na samym początku, przychodząc do Bełchatowa, miałem ciężki start. Tutaj, w Cracovii, trener Płatek widzi mnie w drużynie. Rozmowa z trenerem miała również wpływ na decyzję, żeby tu zostać.

D: Powiedziałeś, że takie decyzje podejmujesz wspólnie z rodziną, a przede wszystkim z żoną...

Jesteśmy normalną, polską rodziną i wszystkie decyzje podejmowaliśmy oraz podejmujemy wspólnie. Moja żona bardzo chciała tu zostać. Nasze dzieci chodzą tutaj do szkoły i nie chcieliśmy wracać do miasta, z którym wiążą się złe wspomnienia mojej żony.

D: Dzieci, a w szczególności Dawid, też miały udział w tej decyzji?

– Rozmawialiśmy z Dawidem. Powiedział, że jeśli miałby się wyprowadzić z Krakowa, to tylko za granicę. Nie wyobrażał sobie przeprowadzki i tego, że musiałby trenować gdzie indziej. Tutaj ma kolegów, szkołę, trenuje w Cracovii. Oczywiście rozmawialiśmy, ale bardziej konkretna rozmowa odbyła się między Pawlusińskim a Pawlusińską, niż pomiędzy ojcem a dziećmi.

Kasia: Rok 2008 był dla Darka Pawlusińskiego i całego zespołu udany czy raczej słaby?

– Rok 2008 był ogólnie średni. Bylibyśmy zadowoleni, gdyby nie aktualne miejsce w tabeli. Musimy zrobić wszystko, żeby się utrzymać w Ekstraklasie. Co do mojej osoby to znam swoje możliwości i wiem, że stać mnie na lepszą grę. Potrzebuję tylko solidnie przepracować cały okres przygotowawczy, od pierwszego do ostatniego dnia. Przed tamtą rundą dwa miesiące nie trenowałem, do tego

sezonu wszedłem z marszu. To, co miałem w płucach i w organizmie, zostawiłem na boisku i starałem się dawać z siebie wszystko. Wiedziałem, że nie miałem siły wybiegać 90 minut. Były mecze, w których mogłem zagrać lepiej. Jestem osobą, która potrzebuje dobrego przygotowania i naładowania się pozytywną energią. Myślę, że teraz, gdy – odpukać – nic mi się nie dzieje i nie mam kontuzji będę w stanie grać dużo, dużo lepiej. Poza tym w szatni czasami śmieją się, że w drużynie musi być jeden głupek, który zdecyduje się na strzał z połowy z boiska..

K: I zdobędzie gola, tak jak w meczu z Pogonią...

– Nie wiem, co mnie wtedy podkusiło (śmiech). Po prostu tak zrobiłem. Dało to trzy punkty i to było najważniejsze.

K: Gdyby porównać przygotowania do sezonu trenera Majewskiego z przygotowaniem trenera Płatka, to czym się one różnią?

– Przychodząc na trening za czasów Stefana Majewskiego wiedzieliśmy, że będzie znowu to samo, co w poprzednie dni. Zajęcia obecnego szkoleniowca wyglądają zupełnie inaczej. Możemy się spodziewać, że będzie gra, że będziemy biegać lub robić jeszcze coś innego. To jest pozytywne, że nie ćwiczymy w kółko tego samego, bo wtedy człowiek się nie rozwija. Żeby być lepszym piłkarzem, potrzebne są umiejętne treningi i umiejętne wprowadzenie się w drużynę. Wszyscy odżyliśmy po zmianie trenera. Było widać, że wcześniej chodziliśmy przybici, nie była to drużyna sprzed trzech-czterech lat. Gdyby trenerem był nadal Majewski, mogłoby być różnie z zawodnikami po trzydziestce...

(dokończenie na str. 21)



Fot. Krystian Góra



Fot. Krystian Góra

Nie do Holandii, jak zakładały wcześniejsze plany, a do Hiszpanii udał się 1 lutego na zgrupowanie przygotowujące do rundy wiosennej zespół Cracovii. Kadre na obóz ostatecznie utworzyło 26 graczy – w ostatniej chwili trenera Artura Płatka przekonał do siebie Jakub Kaszuba, w Polsce natomiast pozostali sposobni się do gry w Górniku Łęczna Krzysztof Radwański i Kamil Witkowski.

Niegościnną Hiszpania

Jeszcze przed wylotem do Hiszpanii Cracovia rozegrała cztery sparingowe mecze na własnych obiektach przy ul. Wielickiej. Pokonała kolejno **Górnika Wieliczka 4:1** (dwa gole Kaszuby, po jednym Ślusarski i Wasiluk), **2:0 Przebój Wolbrom** (Pawlusiński, Klich), potem przyszedł remis ze **Stalą Stalowa Wola 2:2** (Nowak, Polczak) i jeszcze jedna wygrana – **2:0 ze Startem Otwock** (Kaszuba, Tata). Największym beneficjentem tych spotkań okazał się Kaszuba, który przebojem wywalczył sobie miejsce w samolocie na obóz.

Baran, Kłus, Kostrubała, Kulig, Nowak, Sacha i Ślusarski. Na domiar złego w trakcie gry kontuzji nabawił się Szeliga. Dodatkowo piłkarzy prześladowała fatalna pogoda – deszcz i wiatr przywodziły na myśl nie słoneczną Hiszpanię, ale raczej Wyspy Brytyjskie.

Drugi – i jak się później okazało ostatni – sparing podczas hiszpańskich przygotowań Pasy rozegrały 7 lutego ze **Spartą Praga**. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem wicemistrzów Czech **3-1**, a honorowy gol dla krakowian padł po samobójczym trafieniu jednego z rywali.

Skład zespołu na hiszpański obóz

Bramkarze: Marcin Cabaj, Sławomir Olszewski, Przemysław Wróbel

Obroncy: Tomasz Baliga, Michał Karwan, Przemysław Kulig, Łukasz Mierzejewski, Maciej Murawski, Łukasz Tupalski, Piotr Polczak i Marek Wasiluk (*dwaj ostatni dołączyli później do zespołu, ze względu na udział w zgrupowaniu reprezentacji Polski*)

Pomocnicy: Arkadiusz Baran, Mateusz Klich, Dariusz Kłus, Karol Kostrubała, Tomasz Moskała, Paweł Nowak, Dariusz Pawlusiński, Mariusz Sacha, Paweł Sasin, Sławomir Szeliga

Napastnicy: Bartłomiej Dudzic, Jakub Kaszuba, Damian Misan, Jakub Snadny, Bartosz Ślusarski

Według początkowych ustaleń Cracovia miała w Hiszpanii rozegrać cztery mecze: 4 lutego przeciwko FC Timisoara, dzień później z reprezentacją Gibraltaru, 7 lutego ze Spartą Praga i dwa dni potem z kimś z trójki IFK Goteborg, Dynamo Kijów, Spartak Moskwa.

Plany przyszło weryfikować już w dniu odlotu, kiedy trudne warunki atmosferyczne uniemożliwiły planowy start samolotu do Malagi z londyńskiego lotniska Gatwick, gdzie zespół Pasów miał międzylądowanie. Po kilkugodzinnym opóźnieniu drużyna wylądowała do Malagi, skąd następnie udała się do miejsca zakwaterowania w **Benahavis**.

Już na miejscu okazało się, że po części i ze sparingowych planów będą nici. W pierwszym meczu z **Polim Timisoara**, przegranym przez Cracovię **1-2** (gola zdobył Dariusz Pawlusiński) trener Płatek skorzystał bowiem ze wszystkich zawodników i tym samym rozgrywanie nazajutrz kolejnego meczu miało się z celem. W meczu z czołowym rumuńskim zespołem nie mogło wystąpić aż siedmiu zawodników:

I tym razem nie obyło się bez kontuzji – urazy odnieśli Baliga i Dudzic, natomiast przy ustalaniu składu na mecz Płatek nie mógł brać pod uwagę Murawskiego, Ślusarskiego, Kuliga, Tupalskiego, Sachę, Kłusa, Barana i Szeligę!

Do końca pobytu w Hiszpanii Cracovia już tylko trenowała – nie udało się bowiem znaleźć zastępczego sparingpartnera. Pewnym pocieszeniem mogło być to, że na ostatnich kilka dni zgrupowania zaświeciło słońce...

Zespół powrócił do kraju 10 lutego i zdążył rozegrać trzy mecze kontrolne: najpierw po dwóch golach Pawła Nowaka i jednym Dariusza Pawlusińskiego pokonał **3:0 Podbeskidzie Bielsko-Biała**, następnie przegrał **2:5 z Górnikiem Łęczna** (gole Tomczuka i Tatary) i **2:1 GKS Katowice** po bramkach Wasiluka i Nowaka. Na 21 lutego zaplanowano jeszcze drugie spotkanie z Podbeskidziem. Cieszy, że przeciwko „Gieksie” wystąpili rekonwalescenci Murawski, Kłus i Szeliga. Nieco wcześniej, bo w meczu z Podbeskidziem



Fot. Krystian Góra

Marek Wasiluk po голу w meczu z Górnikiem Wieliczka

na murawie zaprezentowali się Baran, Kulig, Tupalski i Ślusarski.

Największym pechowcem okresu przygotowawczego okazał się jednak ten, który początkowo miał, jak się wydawało, najwięcej powodów do radości. **Jakub Kaszuba** na wtorkowym treningu złamał obojczyk. W przypadku takich kontuzji przerwa w grze może wynieść nawet do 12 tygodni. Jest to także szczególnie niepokojąca informacja dla trenera Płatka, gdyż wypadnięcie Kaszuby oznacza, że znacząco zmaleje potencjał ofensywny Pasów. W tej sytuacji trzeba przede wszystkim życzyć Kubie szybkiego powrotu do zdrowia i wysokiej formy oraz liczyć na umiejętności tych, którzy od pierwszej kolejki będą stanowić o sile ognia Cracovii.

Vimes



Paweł Nowak – sparing ze Stalą Stalowa Wola

Fot. Krystian Góra

Dzięki zimowej ofensywie transferowej Cracovia na wiosnę będzie dysponować zdecydowanie mocniejszą i bardziej wyrównaną kadrą niż w rundzie jesiennej. Ciężar gry powinien spocząć na barkach doświadczonych, uniwersalnych i ogranych w ligach zagranicznych piłkarzy. Trener Artur Płatek będzie miał wiele możliwości taktycznego i personalnego zestawienia zespołu.

Na papierze jest dobrze

Jak zatem może kształtować się pierwsza jedenastka zespołu w pierwszych meczach rundy wiosennej? Oczywiście nie można tego z góry przesądzać, hiszpańskie zgrupowanie powinno jednak trenerowi Płatkowi udzielić odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania odnośnie obsady poszczególnych pozycji.

W bramce pewniakiem pozostanie **Marcin Cabaj**. Co prawda „Wąski” zaliczył kilka wpadek w rundzie jesiennej, ale nie zmienia to faktu, że jest mocnym punktem drużyny.

Ciekawe alternatywy istnieją przy obsadzie pozycji w linii obrony. Na lewej flance mogą zagrać **Łukasz Mierzejewski**, **Marek Wasiluk** i **Sławomir Szeliga**. Wszyscy Ci zawodnicy są uniwersalni: Mierzejewski może grać także na drugim boku obrony, Szeliga może też wystąpić na bokach pomocy, a nawet w środku drugiej linii, jak to kilka razy jesienią się zdarzyło. Wasiluk natomiast zaliczył kilka udanych występów na pozycji defensywnego pomocnika i być może będzie brany pod uwagę przy obsadzaniu właśnie tej pozycji. Na środku obrony zapewne niepodważalną pozycję będzie miał **Piotr Polczak**, u boku którego raczej zagra **Michał Karwan**. W odwodzie pozostają **Łukasz Tupalski** i **Maciej Murawski**, który jednak zdążył wystąpić tylko w pierwszej połowie sparingu ze Stalą Stalowa Wola. Na środku defensywy trener Płatek próbował też

Karola Kostrubałę. Z prawej strony rywalizacja toczyć się będzie między **Przemysławem Kuligiem**, strzelcem pierwszego gola na stadionie przy Kałuzi w tym roku, oraz **Pawłem Sasinem**. W odwodzie pozostają młodzi – **Tomasz Baliga**, **Mateusz Urbański**, **Łukasz Uszalewski**. Z klubem definitywnie pożegnał się **Semion Milosević**, zaś do Górnika Łęczna odszedł **Krzysztof Radwański**. Komplikuje się sprawa z **Łukaszem Derbichem**, który – gdyby jednak trafił na Kałuzę już teraz – wzmocniłby konkurencję na lewej flance.

Najbardziej prawdopodobne zestawienie: **Mierzejewski**, **Polczak**, **Karwan**, **Wasiluk**.

W drugiej linii pewniakami wydają się być ci, którzy mozolnie ciągnęli grę zespołu jesienią: **Paweł Nowak** i **Dariusz Pawlusiński**. „Pawka” może zagrać zarówno na lewym skrzydle (gdzie wystąpić może też Sasin), jak i pełnić rolę ofensywnego pomocnika, „Plastik” zaś powinien wygrać rywalizację z **Mariuszem Sachą** i Sasinem. Ciekawie będzie wyglądała rywalizacja w środku pola, gdzie pewne miejsce będzie miał zapewne **Arkadiusz Baran**. Obok niego mogą występować – w zależności od taktyki zakładającej system 4-4-2 bądź 4-5-1 – **Dariusz Klus**, **Wasiluk**, **Mateusz Klich**, **Nowak**, **Kostrubała**, a nawet uniwersalny **Szeliga**. Spore nadzieje wiązane są zwłaszcza z utalentowanym **Klichem**, który może okazać się rewelacją rundy wiosennej, o ile za-

ufa mu trener Płatek. W roli skrzydłowych mogą być sprawdzani **Tomasz Moskała** i **Bartłomiej Dudzic**. Prawdopodobne zestawienie: **Moskała**, **Nowak**, **Baran**, **Klich**, **Pawlusiński** – zakładając, że Pasy grałyby systemem podobnym do tego, jaki stosuje w reprezentacji Leo Beenhakker, czyli na dwóch środkowych pomocników (Baran, Klich) ofensywnych skrzydłowych (Pawlusiński, Moskała) i ofensywnego pomocnika, czającego się za plecami wysuniętego napastnika. Tę rolę może pełnić Klich, nie wolno też zapominać o Nowaku, którego wtedy na flance mogą zastąpić **Sacha** lub **Sasin**. Jednak kibice Pasów najchętniej w tej roli widzieliby... **Piotra Gize**, o pozyskanie którego starał się – bez skutku – trener Płatek.

Jeśli Cracovia będzie zaczynała spotkania z jednym napastnikiem, to z **Bartoszem Ślusarskim**. Po odejściu do Łęcznej **Kamila Witkowskiego** i poważnej kontuzji **Jakuba Kaszuby** komplikuje się sprawa z jego dupletem, bo **Damian Misan** w sparingach do siatki nie trafił ani razu. Może w takiej sytuacji znalazłoby się jednak miejsce dla **Moskały** lub **Dudzica**? Jest to jednak mocno wątpliwe, biorąc pod uwagę ich mizerną skuteczność – **Moskała** ostatni raz w lidze trafił do siatki 10 listopada 2007 roku, **Dudzic** zaś już 15 kolejek czeka na bramkę. Ligowy rekord **Moskały** to 10 goli, **Dudzic** w całej historii występów w ekstraklasie, a nzebierał ich już 50, strzelił zaledwie trzy bramki, ale trzeba też pamiętać, że niektóre z tych spotkań rozegrał jako skrzydłowy. Nierozstrzygnięta pozostaje jeszcze kwestia **Jakuba Grzegorzewskiego**. Biorąc pod uwagę dość małą konkurencję w linii ataku, trzeba wierzyć, że działacze zrobią wszystko, żeby ten zawodnik dołączył do Cracovii już teraz.

Możliwości, jak widać, jest więc sporo. Trener będzie miał do dyspozycji dość szeroką i wyrównaną kadrę, w której zapewne znajdzie się miejsce i dla rutyniarzy, i dla młodzięży, a taktyka i jej wykonawcy będą mogli być dobierani pod kątem kolejnego przeciwnika.

A pomyśleć jeszcze, że **Łukasz Skrzyński** i **Marcin Bojarski** niekoniecznie musieli żegnać się klubem...

Vimes

Bartosz Ślusarski
– sparing
z GKS Katowice



Fot. Krystian Góra



Podsumowanie roku 2008

Rok 2008 kibice Cracovii tradycyjnie rozpoczęli od **Treningu Noworocznego**, który od ponad 80 lat gromadzi przy ul. Kałuży fanów Pasów oraz zaprzyjaźnionych drużyn. Tym razem na trybunach zjawili się ok. 3000 ludzi i jak co roku towarzyszyły im: doping, dobra atmosfera i noworoczne życzenia.

W pierwszym ligowym meczu tego roku podejmowaliśmy u siebie **Polonię Bytom**. Po zakończeniu jesiennych protestów na trybuny wróciły flagi, doping i dobra atmosfera. Poprawiła się również frekwencja, która tego dnia wyniosła 4800 widzów.

Następne dwie kolejki to wyjazdy specjalnymi pociągami do **Białegostoku**, gdzie pojawiliśmy się w 140 osób, oraz do **Łodzi**, gdzie na stadion **ŁKS** dotarliśmy w 210 osób.

Na stadion przy ul. Kałuży wróciliśmy przy okazji meczu z **Górnikiem Zabrze**. Tego dnia nie popisała się ochrona, która podjęła decyzję o zakazaniu wieszania flagi gości *Torcida*. W związku z tym kibice z Zabrza postanowili nie oglądać meczu i opuścili sektor jeszcze przed pierwszym gwizdkiem.

Jak co roku w Wielką Sobotę trafił nam się wyjazd – tym razem do dalekiego **Grodziska**. Najprawdopodobniej po raz ostatni w historii odwiedziliśmy tę miejscowość. W sektorze gości ok.

60 kibiców Cracovii wspieranych było przez ponad 250 Lechitów.

Tydzień po świętach Wielkanocnych podejmowaliśmy w Krakowie **Widzew** – mecz bez historii.

Najważniejszy wyjazd rundy wiosennej to kwietniowy mecz z **Zagłębiem w Sosnowcu**. Wykorzystaliśmy pulę 800 biletów. Wspomagani byliśmy przez 90 kibiców GKS Tychy. Oprawcy pokazali sektorówkę i transparent CRACOVIA NADCIĄGA.

Między wyjazdem do Sosnowca a Derby wypadł nam mecz u siebie z **Koroną Kielce**, który zgromadził na trybunach 4500 widzów – w tym liczną, ponad 400-osobową grupę Kielczan.

20 kwietnia doszło do kolejnego **meczu derbowego**, tym razem po drugiej stronie Błoń. 800 kibiców dopingowało Pasy, wszyscy ubrani na czarno. Z nami przedstawiciele wszystkich zgód, najliczniejsze delegacje tego dnia wystawili kibice Lecha, Arki oraz GKS Tychy. Jedyną oprawą z naszej strony była sektorówka z motywem *Cracovia Pany*.

Tydzień po derbowych emocjach graliśmy u siebie z zaprzyjaźnionym **Lechem Poznań**. Pyrusy pojawiły się przy Kałuży w około 500 osób. Z obu stron dobry doping i zabawa na trybunach.

Tradycyjnie po „wyjazdowych” derbach pokutujemy zakazami wyjazdowymi.

Tym razem padło na **Lubin** i **Bełchatów** – mimo obecności kilkunastoosobowych delegacji na tych spotkaniach, obydwaj uznajmy za wyjazdowe zera. Między tymi meczami graliśmy jeszcze w tygodniu z **Odrą Wodzisław** u siebie.

Sezon 2007/2008 Cracovia zakończyła na 7 miejscu, jednak w wyniku karnych degradacji Korony oraz Zagłębia, nasza drużyna została zgłoszona do rozgrywek o Puchar Intertoto. Wylosowany zespół to białoruski **Szachtior Soligorsk**, po pokonaniu którego mieliśmy trafić na atrakcyjniejszego rywala, czyli austriacki Sturm Graz. Niestety, białoruska przeszkoda okazała się być poza zasięgiem naszych kopaczy. W dniu pierwszego meczu w Krakowie zorganizowaliśmy turniej kibiców **Cracovia Cup 08**, na który zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich naszych ówczesnych zgód. Po turnieju wszyscy jego uczestnicy udali się na stadion Cracovii, gdzie przez 90 minut można było oglądać „europejskie puchary”.

Na **rewanz** za wschodnią granicę pojechaliśmy w 29 osób. Na miejscu rozmawiamy krótko z kibicami Dynama Mińsk, jednak towarzyszący nam bez przerwy OMON nie dopuszcza do dłuższych dyskusji. Piłkarze przegrywają 3-0 i nadzieja na wyjazd do Grazu została zażegnana.

W sierpniu, po względnym opóźnieniu burdelu w PZPN, piłkarskim władzom udało się ustalić skład ekstraklasy i można było rozpocząć ligowe rozgrywki. Zaczęliśmy od wyjazdu do **Wodzisławia Śląskiego**, gdzie graliśmy z **Piastem**. Busami i autokarami docieramy na stadion w 255 osób – w tym po jednym przedstawicielu GKS Tychy oraz Lecha Poznań.

Pierwszym meczem u siebie w tym sezonie było spotkanie z **ŁKS Łódź**. Rodowici z racji granego u siebie turnieju na 100-lecie klubu nie organizowali wyjazdu. Na własną rękę do Krakowa dotarło ok. 60 kibiców łódzkiej drużyny. ➔

Wyjazd autokarowy do Łodzi – 6 marca, godz. 17.45

Koszt: 35 zł autokar + 15 zł bilet na mecz

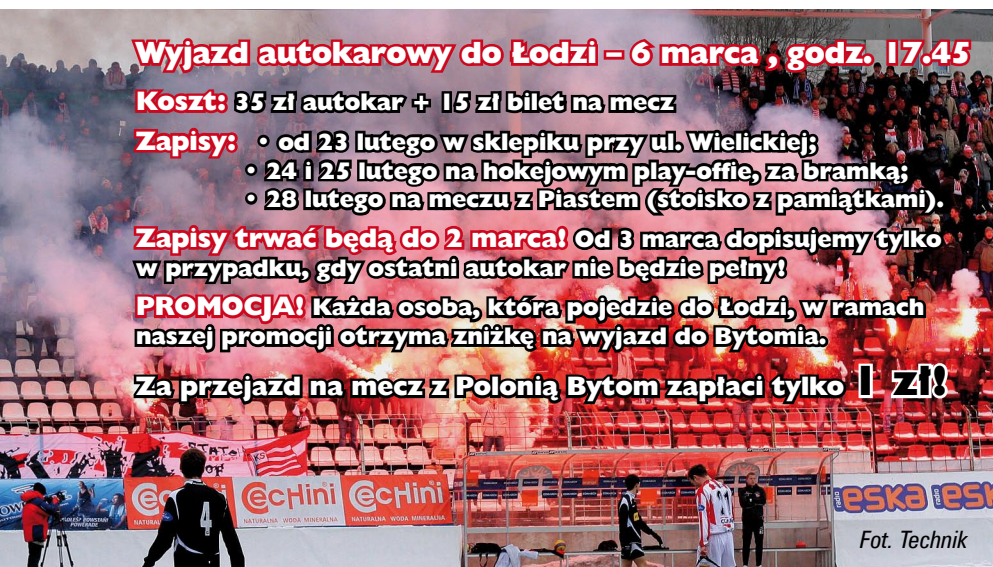
Zapisy:

- od 23 lutego w sklepiku przy ul. Wielickiej
- 24 i 25 lutego na hokejowym play-offie, za bramką;
- 28 lutego na meczu z Piastem (stoisko z pamiątkami).

Zapisy trwać będą do 2 marca! Od 3 marca dopisujemy tylko w przypadku, gdy ostatni autokar nie będzie pełny!

PROMOCJA! Każda osoba, która pojedzie do Łodzi, w ramach naszej promocji otrzyma zniżkę na wyjazd do Bytomia.

Za przejazd na mecz z Polonią Bytom zapłaci tylko 1 zł!





Fot. Technik

W roku 2008 na meczach zgód pojawialiśmy się w następujących liczbach:

- Ruch Radzionków - GKS Tychy 16
- Pniówek Pawłowice - GKS Tychy 20
- GKS Tychy - Victoria Koronowo 20
- GKS Tychy - Miedź Legnica 30
- GKS Tychy - Pogoń Szczecin 30
- GKS Tychy - Raków 15
- Elana Toruń - GKS Tychy 3
- Kotwica - GKS Tychy 7
- Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy 85
- Lechia Zielona Góra - GKS Tychy 10
- Odra Wodzisław - Arka Gdynia 1
- Z Arką na Wiśle (PP) 150
- Ruch - Arka 20
- Arka - Lechia kilkadziesiąt
- Lech - Wisła 30
- Wisła - Lech 73
- Lech - Legia 20
- Lech - Jagiellonia 30
- Polonia Bytom - Lech 19
- Lech - ŁKS 30
- Lech - Chazar Lankoran 13
- Lech - Grasshoppers 20
- Grasshoppers - Lech 4
- Austria Wiedeń - Lech 30
- Lech - Austria Wiedeń 15
- Lech - Nancy 15
- CSKA Moskwa - Lech 3
- Feyenoord - Lech 74
- Legia - Polonia 1
- Resovia - Sandecja 40
- Sandecja - Hetman 2
- Sandecja - ŁKS Łomża 10
- Jeziorak - Sandecja 1
- Sandecja - Stal Poniatowa 5
- Górnik Wieliczka - Sandecja 20
- Ruch Wysokie Maz. - Sandecja 2
- Wisłoka Dębica - Stal Mielec 18
- Podbeskidzie - Korona 15

Zdecydowanie najważniejszym punktem jesiennego terminarza dla nas był wyjazd na **Lechię do Gdańska**. Jechaliśmy rejsówką w ok. 360 osób, z nami 8 Tyszan. Przed meczem pojawiajemy się w Gdyni, gdzie dołączają Arkowcy w sile 160 osób oraz 12 kibiców Lecha Poznań. Przejazd z Gdyni do Gdańska stał pod znakiem nokautowania kibiców Biało-Zielonych, którzy na kilku stacjach czekali na SKM-kę. Z racji fatalnego stanu podstawionych dla nas autobusów postanawiamy zrobić sobie dłuższy spacer przez Gdańsk. Pod stadion docieramy tuż przed pierwszym gwizdkiem i przez pierwszą połowę zapelniamy sektor, z którego mecz ogląda blisko 550 kibiców. Po meczu wracamy do Gdyni, skąd ruszamy w drogę powrotną do Krakowa. Był to z pewnością wyjazd numer jeden mijającego roku.

Kolejne spotkanie tego sezonu to **Święta Wojna**, czyli krakowskie derby. Wszystkie bilety na stadion Cracovii zostały wyprzedane. Z naszej strony bardzo dobry doping i kilka pokazów ultras.

Następna kolejka to wyjazd na **Ruch**. W Chorzowie pojawiajemy się w 313 osób, w tym 8 – Tychy, 3 – Lech i 2 – Stal Mielec.

Tydzień później podejmowaliśmy w Krakowie **Legię**. Jej kibice wciąż bojkotują mecze w Krakowie i sektor gości świecił pustkami.

Wyjazd do **Wrocławia**, również uchodzący za atrakcyjny, nie był w tym sezonie rewelacją w naszym wykonaniu. Ze względu na słabą grę piłkarzy, na Dolny Śląsk autokarami wybrało się ok. 200 osób, w tym dwóch Tyszan.

Mecz u siebie z **Polonią Bytom** stał pod znakiem ulewnego deszczu i rekordowo niskiej frekwencji (1800 widzów).

Kolejny mecz to wyjazd do stolicy na mecz z **Polonią Warszawa**. Na Kamiennej miejsce zajęło ok. 150 kibiców Cracovii.

Mecz z **Odrą Wodzisław** u siebie to tylko – i tak bardzo wątpliwe – piłkarskie emocje.

Z racji zamkniętego sektora gości w **Białymstoku** nie jedziemy na wyjazdowy mecz z **Jagiellonią**. Z tego samego powodu odpuszczamy **Belchatów**.

W 90. rocznicę odzyskania niepodległości przyszło nam podejmować **gdyńską Arkę**. Nie mogło zabraknąć oprawy, nawiązującej do narodowego święta.

Na wyjazd do **Zabrza** wybrało się 290 kibiców Cracovii, wspomaganym przez 24 fanów Sandecji. Piłkarze odnieśli historyczne, pierwsze zwycięstwo na tamtejszym stadionie. Godna odnotowania jest postawa trenera Pasów, który interweniował u ochrony w sprawie szalików, oddanych do depozytu przed meczem.

W typowo zimowej atmosferze gościliśmy piłkarzy i kibiców **Lecha**, którzy na pseudo-zakazie pojawili się w Krakowie w około 200 osób.

Tydzień później około 100 kibiców **Jagiellonii** oglądało mecz swojej drużyny z sektora gości przy ul. Kałuży. Bez historii?

Rok 2008 zakończyliśmy wyjazdem do przyjaciół z **Gdyni**. Mecz w deszczu oglądało 120 kibiców z Krakowa.

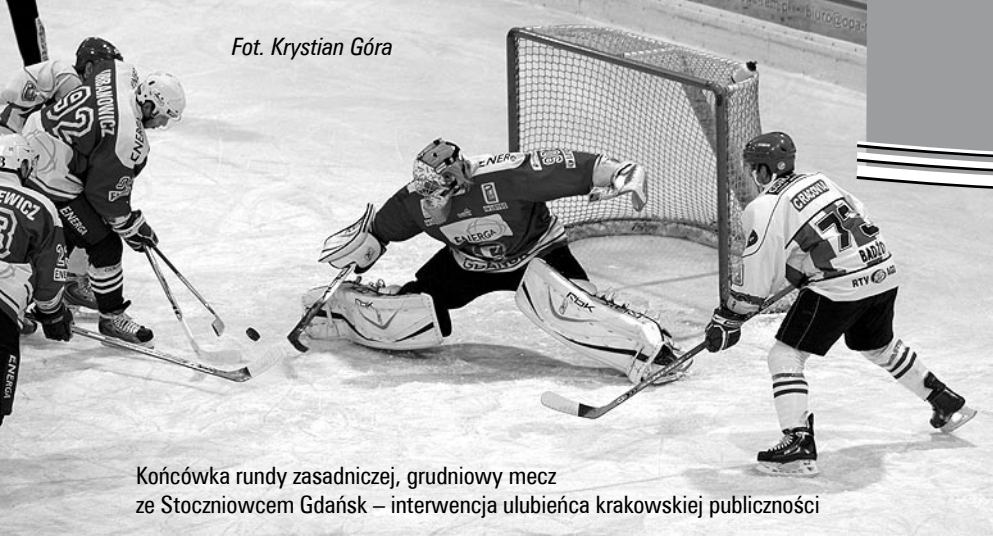
Wydarzeń związanych z Pucharem Ekstraklasy nie opisuję – byliśmy jedynie na **derbach na Reymonta** w 400 osób.

17 października 2008 r. do historii przeszły nasze zgody z **Koroną Kielce**, **Stalą Mielec**, **Czarnymi Jasło** i **Viktorią Žižkov**.

STC

Tego transparentu nie obejrzymy już na stadionie przy ul. Kałuży
Fot. Technik





Końcówka rundy zasadniczej, grudniowy mecz ze Stoczniovcem Gdańsk – interwencja ulubieńca krakowskiej publiczności

Sezon hokejowy dla niektórych zaczyna się dopiero w lutym. Długa runda zasadnicza, w której często rozstrzygnięcia zapadają szybko i bez niespodzianek, bywa dla kibiców nużąca, a i zawodnikom udziela się ta atmosfera. Jednak czas oczekiwania dobiegł końca – playoffy się zaczęły i teraz już każdy mecz ma kolosalne znaczenie w kontekście końcowego wyniku sezonu 2008/09.

Pierwszy krok za nami

Cracovia do playoffu przystąpiła z dobrego, drugiego miejsca w tabeli. W powszechnej opinii obserwatorów, w naszej lidze jest trzech głównych kandydatów do tytułu Mistrza Polski: **Cracovia**, **Podhale** i **GKS Tychy**. Drugie miejsce po rundzie zasadniczej oznaczało, że nasza drużyna z pozostałymi potęgami naszego rodzimego hokeja ma możliwość spotkać się dopiero w finale, a droga Pasów do finału MP powinna być łatwiejsza. Oczywiście trudno podejrzewać, że zawodnicy i trenerzy Cracovii przewidzieli wszystkie rozwiązania, ale trzeba przyznać, że na pierwszy rzut oka tabela ułożyła się bardzo korzystnie. Czy tak jest w istocie – o tym za chwilę.

Cracovia w pierwszej rundzie spotkała się z **GKS Jastrzębie**. Beniaminek w tym sezonie mimo ambitnej postawy nie zdołał załapać się do najlepszej szóstki, ale kilkakrotnie pokazał się z dobrej strony. Cracovia natomiast, jak pamiętamy z zeszłych lat, początki playoffu miewała dość mało przekonująco – zapowiadała się więc ciekawa i niekoniecznie jednostronna rywalizacja. Pierwsze dwa mecze w Krakowie sądząc po wynikach, nie znamionowały miażdżącej przewagi mistrza nad beniaminkiem. Dwie wygrane gospodarzy, **2-0** i **4-2**, były pieczętowane w ostatnich minutach, a kwestia wyniku przez większość meczu pozostawała kwestią otwartą. Obserwatorzy jednak podkreślali, że po Cracovii widać było ciężkie treningi odbyte w przerwie po sezonie zasadniczym. Trener Rohaček tradycyjnie przygotował specjalny mikrocykl treningowy, przygotowujący do ostatecznej rozgrywki sezonu, tak aby szczyt formy przypadł na mecze finałowe. Pasy zagrały jak zwykle w tej fazie oszczędzając siły i sta-

rając się wygrać jak najmniejszym kosztem – to przeciwstawione ambitnej drużynie beniaminka utrudniło uzyskanie przekonujących rezultatów. Trzeba jednak przyznać, że w porównaniu do zeszłorocznego początku fazy playoff z Toruniem było lepiej.

We wtorek Cracovia pojechała do Jastrzębia na trzeci mecz z mocnym postanowieniem zakończenia tej rywalizacji. Początek spotkania to ambitna postawa rywali – jednak od pierwszego gwizdka widać było przewagę umiejętności, a także przygotowania fizycznego po stronie biało-czerwonych. Dość przypadkowa bramka pod koniec tercji autorstwa **Sebastiana Witowskiego** ustawiła mecz. Jastrzębie jeszcze zdołało wyrównać, wlewając nadzieję w dość apatyczną publiczność, ale pod koniec tercji **Josef Mihalik** ostudził te zapędy. Trzecia tercja to dwie bramki **braci Laszkiewiczów** – pochodzących notabene właśnie z Jastrzębia. Dokończyły one sprawę i rozwiały wątpliwości, kto grać będzie w półfinale. Zasmuciło to trochę komentatorów telewizyjnych: Mariusza Czerkawskiego i Stanisława Snopka, co nietrudno było usłyszeć. Podsumowując tę pierwszą rundę można stwierdzić, że Cracovia osiągnęła zamierzony plan przy minimum nakładów – co oczywiście powinno zaprezentować w dalszych rozgrywkach.

Co nas czeka dalej? **Stoczniovec** po ciężkiej walce wszedł do półfinału. Zgodnie z przewidywaniami, rywalizacja była niezwykle zacięta i wyrównana. Dla Cracovii Stoczniovec jest niewątpliwie niewygodnym rywalem. Meczarnie w trakcie sezonu z gdańskim zespołem wszyscy wspominamy dość boleśnie – czasem nawet należałoby uznać męczarnie Cracovii za mecz Cracovia – Odrobny, a nie Craco-

via – Stoczniovec. Blondwłose bramkarz to niewątpliwie dość trudna przeszkoda do przejścia. Jednak należy pamiętać, że na papierze Cracovia stoi przed dużą szansą awansu do półfinału – w obliczu faktu, że druga para to dwóch głównych kontrkandydatów do tytułu. Ważna też jest przewaga własnego lodowiska, która może okazać się decydująca w tej rozgrywce. Oczywiście perspektywa długich podróży do Gdańska nie jest zachęcająca, ale mistrzostwo Polski nie jest łatwym kawałkiem chleba.

GKS Tychy rozpoczął swoją przygodę z playoffem od derbowych pojedynków z **Naprzodem Janów**. Grano ostro, często brutalnie, przy czym spotkania były wyrównane. Niespodziewanie w drugim meczu w Tychach lepsi okazali się hokeiści z Katowic, co spowodowało lekką niepokoj na tyskich trybunach. Czyżby finalista ostatnich czterech MP miał zakończyć przygodę z playoffem już w ćwierćfinale? Okazało się jednak, że obawy były niepotrzebne. Tyższanie rozprawili się dwukrotnie z Naprzodem w ich hali i już po czwartym meczu świętowali awans do półfinału. GKS ma za sobą ciężki sezon, w którym bardzo długo hokeiści byli bezdomni, w obliczu remontu tyskiej hali, osiągnęli jednak plan minimum – a teraz czekają ich pojedynki o finał z nowotarskim **Podhalem**.

Ta ostatnia drużyna gładko odprawiła **TKH Toruń**, wygrywając w dobrym stylu trzy mecze. Torunianie postawili dość niskie wymagania najlepszej drużynie sezonu zasadniczego. Nie było to TKH, z którym przyszło nam się potykać rok temu, kiedy to napędzili nas trochę strachu. Podhale staje teraz w obliczu konfrontacji z GKS Tychy i ta para na pewno zapowiada się na bardzo wyrównaną.

Jak na tym tle prezentują się nasze szanse na obronę tytułu Mistrza Polski? Cracovia wydaje się dysponować składem, mogącym osiągnąć ten sukces. Dodatkowo wierzyć należy w umiejętne przygotowanie do decydującej fazy rozgrywek przez trenera Rohačka, który już kilkakrotnie pokazał, że nasza ekipa gra znakomicie w końcowych, najważniejszych fragmentach sezonu. Nawet dwa lata temu, kiedy mieliśmy mniej udany playoff – należy bowiem pamiętać, że Podhale zgromadziło wtedy naprawdę dobrą drużynę, lepszą od naszej, a i tak byliśmy o krok od finału.

Wzmocnienia przyszły w odpowiednim momencie, uzupełnienie formacji obronnej było koniecznością. Teraz wypada tylko tłumnie odwiedzić lodowisko przy ulicy Siedleckiego i wspierać naszych w walce o złoto.

Karvin

Felieton Zawstydzający

Czegoś nie rozumiem, niech mnie ktoś oświeci,
Bo inaczej muszę OBOP-owi zlecić,
Ankiety, badania z socjologii tłumu,
Bo mi to przekracza percepcję rozumu.

Zima występuje, miasto milionowe,
Bieda nie tak liczna, PKB na głowę,
Średnią kraju bije bez większych trudności,
Na osiedlach nie brak całkiem twardych gości,
Sport ze wszystkich w grodzie jest najbardziej męski,
Tradycje rozgrywek dobijają setki,
Sezon po sezonie Nasi z medalami,
Dwa razy najlepsi między rywalami,
Hala nasza ciągle na lepsze się zmienia,
Beton, plastik, chromy, nie jak niegdyś ziemia.
Siąść można wygodnie, jest z grillu kielbasa,
Po sektorach dziewczę z hot-dogami hasa,
Gorąca herbata, sklepik z pamiątkami,
I nie ma kolejek między toi-toi'ami,
Przejrzystość powietrza niczym w Lesie Wolskim,
Palacze na zewnątrz – nowy standard polski,
W składzie wielkie asy – Laszkiewicz, Mihalik,
Spora liczba takich, co w kadrze grywali,
Nie da się zasypiać, jest adrenalina,
Boks zamiast hokeja gdy ważna przyczyna,
Dobre oświetlenie, rytmiczna muzyka,
Jak barszcz tani bilet zalet nie zamyka...

Mogłoby się zdawać – miodek i sielanka,
Czemu więc ma służyć moja wyliczanka?
Otóż drodzy Państwo, Pasiaczki, Pasiacy,
Jest problem poważny – podaję na tacy,
Łacińskojęzyczna jego proweniencja,
Całkiem nam zawodzi na meczach **FREKWENCJA**.
Siedem, osiem setek, maksymalnie tysiąc,
Nigdy nie jest lepiej, chyba mógłbym przysiąc,
Jeszcze na play-offach jest mobilizacja,
Błysk złota przyciąga – reszta to frustracja,
Biją nas w frekwencji miasteczka i wioski,
Bo Państwo Kibice mają inne troski,
Knajpa, serial, mecze w Canal plusie stale,
Komu by się chciało iść na zimną halę,
Lepiej w internecie muskuły napinać,
I doczekać w kapciach aż skończy się zima.
Narodzie niewierny, czego Ci potrzeba?!
Porównując przeszłość, to masz gwiazdkę z nieba,
Więc nie traktuj Pasów równo z rozrywkami,
Bo tylko w wspólnocie między Pasiakami
Świadectwo przedstawiasz, czym dla Cię Cracovia,
Ruszaj tyłek z domu i nie żałuj zdrowia,
Dopingując także zimną dyscyplinę,
Poprawisz frekwencję, jak weźmiesz rodzinę,
A gdy ludność będzie przychodziła liczna,
Atmosfera meczów nie będzie pikniczna,
Doping wzmocni Naszych, a zmiażdży rywali,
Niczym ta Carmina cośmy ją puszczały,
W entuzjazmie czasie długo wymodlonym,
Niechże znowu wróci! Felieton skończony.

gtx

Fot. Krystian Góra



Playoffowy rozkład jazdy

I RUNDA - mecze zakończone

13 lutego 2009 r. (piątek)

- Wojas Podhale Nowy Targ - TKH Nesta Toruń 3:0
- Comarch Cracovia - JKH GKS Jastrzębie 2:0
- Energa Stocznowiec Gdańsk - Zagłębie Sosnowiec 3:4
- GKS Tychy - Akuna Naprzód Janów 6:3

14 lutego 2009 r. (sobota)

- Wojas Podhale Nowy Targ - TKH Nesta Toruń 4:2
- Comarch Cracovia - JKH GKS Jastrzębie 4:2
- Energa Stocznowiec Gdańsk - Zagłębie Sosnowiec 2:0
- GKS Tychy - Akuna Naprzód Janów 3:4

17 lutego 2009 r. (wtorek)

- TKH Nesta Toruń - Wojas Podhale Nowy Targ 3:6
- JKH GKS Jastrzębie - Comarch Cracovia 1:4
- Zagłębie Sosnowiec - Energa Stocznowiec Gdańsk 4:3
- Akuna Naprzód Janów - GKS Tychy 1:2

18 lutego 2009 r. (środa)

- Zagłębie Sosnowiec - Energa Stocznowiec Gdańsk 0:1
- Akuna Naprzód Janów - GKS Tychy 2:4

20 lutego 2009 r. (piątek)

- Energa Stocznowiec Gdańsk - Zagłębie Sosnowiec 3:2

PÓŁFINAŁY

24 lutego 2009 r. (wtorek)

- Wojas Podhale Nowy Targ - GKS Tychy ...
- Comarch Cracovia - Energa Stocznowiec Gdańsk ...

25 lutego 2009 r. (środa)

- Wojas Podhale Nowy Targ - GKS Tychy ...
- Comarch Cracovia - Energa Stocznowiec Gdańsk ...

28 lutego 2009 r. (sobota)

- GKS Tychy - Wojas Podhale Nowy Targ ...
- Energa Stocznowiec Gdańsk - Comarch Cracovia ...

01 marca 2009 r. (niedziela)

- GKS Tychy - Wojas Podhale Nowy Targ ...
- Energa Stocznowiec Gdańsk - Comarch Cracovia ...

04 marca 2009 r. (środa)

- Wojas Podhale Nowy Targ - GKS Tychy ...
- Comarch Cracovia - Energa Stocznowiec Gdańsk ...

06 marca 2009 r. (piątek)

- GKS Tychy - Wojas Podhale Nowy Targ ...
- Energa Stocznowiec Gdańsk - Comarch Cracovia ...

08 marca 2009 r. (niedziela)

- Wojas Podhale Nowy Targ - GKS Tychy ...
- Comarch Cracovia - Energa Stocznowiec Gdańsk ...

Fot. Krystian Góra

Czy Cracovia potrzebuje marketingu?

Na forach internetowych Cracovii, które od czasu do czasu obserwuję, często pojawiają się sformułowania typu: „A co z marketingiem?” „Coś marketing u nas słabo działa” itp. Jak zauważyłem, odnoszą się one najczęściej do pamiątek klubowych, wyglądu plakatów informacyjnych i biletów, czasami również do promocyjnych cen karnetów. Można odnieść wrażenie, że „panowie od marketingu” zajmują się tylko wymyślaniem nowych krojów pamiątkowych koszulek oraz projektowaniem plakatów. Oczywiście wspomniane kwestie są istotną częścią marketingu, jednak ograniczanie działań marketingowych jedynie do promocji jest grubym uproszczeniem.

Czym jest zatem marketing?

Nie wdając się w akademickie rozważania na temat definicji można stwierdzić – co wie każdy student zarządzania – że marketing to filozofia działania przedsiębiorstwa, której podstawową zasadą jest zadowolenie klienta. Prowadzi to do wniosku, że zarządzanie ukierunkowane na zaspokojenie potrzeb klienta przyczynia się do osiągania korzyści (w tym zysku) przez przedsiębiorstwo. W przypadku Cracovii przedsiębiorstwem będzie oczywiście klub sportowy, a klientem (jak wykazano w poprzednim artykule z tego cyklu, nawet interesariuszem – czyli takim „bardziej” klientem) będzie kibic.

Korzystając z gościnnych ław „TC” chciałbym, abyśmy zastanowili się wspólnie nad dwoma pytaniami: • *czego pragnie klub?* • *czego chce klient (kibic)?*

Marketing z perspektywy klubu

Żadne przedsiębiorstwo nie zaspokaja potrzeb klienta altruistycznie. Celem przedsiębiorstwa jest osiągnięcie zysku. Tak jest też w przypadku działalności sportowej. Jeśli nawet właścicielem klubu jest bardzo zagorzały jego kibic, to i tak głównym czynnikiem motywującym do dobrego zarządzania klubem jest zysk. Właściwa sympatia klubowa może jedynie wzmacniać efekt zaangażowania. Dobrze w tę filozofię wpisują się słowa prezesa MKS Cracovia SSA prof. Janusza Filipiaka, który w wielu wywiadach podkreślał, że jego zaangażowanie w sport jest przede wszystkim działalnością biznesową. Taka postawa nie jest w świecie odosobniona – wystarczy spojrzeć na wzorcowo prowadzone pod względem marketingowym kluby ligi angielskiej czy portugalskiej, będące de facto wielkimi przedsiębiorstwami, których działalność na polu nie tylko sportowym może przyprawić polskiego kibica o zawrót głowy.

Jak się ma marketing do sportu?

Klub sportowy oferuje kibicom pewną usługę, mianowicie widowisko sportowe wraz z otoczką, na którą składa się atmosfera, oprawa meczu czy dodatkowe atrakcje. Satisfakcja kibica zależy zatem od wielu czynników poza jakością samego widowiska. Na emocje związane z uczestnictwem w zbiorowym przeżyciu składają się umiejętności zawodników i trenera, a także wysiłek wielu osób tworzących wspólnie wizerunek klubu – od portiera i sprzątaczkę aż po prezesa i wyższą kadre zarządzającą.

Sukces przedsiębiorstwa na rynku zależy również od jego marki, a konkretnie od wartości marki (*brand equity*). *Brand equity* wpływa na dodatkowe przychody generowane przez firmę z tytułu używania marki. I to działa niezależnie od tego, czy rozważamy markę McDonalds, czy Cracovia.

Odpowiednie relacje ze sponsorami, zawodnikami, kibicami, mediami, ale też inwestycje, rozwój młodych kadr, zarządzanie finansami – to wszystko składa się na wysoką wartość marki klubowej. Tym samym zwiększa zainteresowanie klubem i przyczynia się do wzrostu zysków.

Kibic jako klient

Czy trudno odpowiedzieć na pytanie: kiedy wierny fan drużyny piłkarskiej jest zadowolony? Z drugiej strony – czy liczy się tylko zwycięstwo? Przecież *kochałem Cię w okrągówce i w I lidze też!* Należy dostrzec fakt, że szczególnie w przypadku słabej gry zawodników (z czym mieliśmy do czynienia podczas ostatniej rundy), kibice w sposób bardziej wnikliwy zauważają i oceniają te wydawałoby się drugorzędne elementy oferty marketingowej klubu: bezpieczeństwo na stadionie, stopień widoczności klubu „na mieście”, jakość posiłków oferowanych na stadionie, czystość

stadionu, różnorodność oferty pamiątek klubowych, własne wydawnictwa prasowe klubu, komfort oglądania meczu, funkcjonowanie strony internetowej... Kibice domagają się możliwości współdecydowania o swoim ulubionym klubie – bo zależy im nieporównanie bardziej na jakości tego „produktu”, niż na ulubionej marce butów czy batonika czekoladowego.

Wydaje się oczywistym, że aby dobrze zaspokoić wymagania swoich klientów przedsiębiorstwo (w naszym przypadku klub) musi dobrze poznać potrzeby swoich potencjalnych klientów.

Współpracowałem kiedyś z przedsiębiorstwem branży AGD i pamiętam, że w owym czasie prezes decydował o produkcji sprzętu głównie w kolorze czerwonym, bo był to ulubiony kolor jego żony. Działanie w sposób intuicyjny czasami przynosi efekty, ale we współczesnej gospodarce bez planowych i systematycznych działań analizy rynku raczej trudno spodziewać się wymiernych efektów.

Czy zatem klub MKS Cracovia SSA przeprowadza badania rynku? (Wbrew pozorom, wykonanie rzetelnych i solidnych badań marketingowych nie jest rzeczą łatwą). Sądząc po licznych pojawiających się na forach internetowych narzekaniach kibica na poziom obsługi klienta (wejście na stadion, ubikacje, pamiątki klubowe) – mam wątpliwości. Zarządzający klubem powinni zadać sobie pytanie, czy na pewno dobrze wiedzą czego pragną klienci, czy działają w sposób intuicyjny, czy też podejmują decyzje na podstawie dobrego rozpoznania potrzeb klienta. Odpowiedź na to właśnie pytanie wydaje się podstawowa, jeśli przedsiębiorstwo noszące łacińską nazwę najpiękniejszego miasta Polski chce uchodzić za organizację profesjonalną.

dr inż. Adam Rys

Akademia Górniczo-Hutnicza

Wydział Zarządzania

Katedra Marketingu i Zarządzania Produkcją



Zimowa Cracovia na łyżwach, nartach, sankach i wilkach (I)

Koniec jesieni nie jest końcem uprawiania sportu – tę prawdę szybko odkrywają zawodnicy Cracovii. Już rok 1907 przynosi pierwsze informacje o sportach zimowych w naszym klubie. W listopadzie prasa zawiadamia, że Cracovia wespół z Wisłą zamierza otworzyć ślizgawkę (czyli mówiąc współcześnie lodowisko) na stawach, obok istniejącej w mieście ślizgawki wojskowej. Cracovia, która tymczasem pozostała sama w tym przedsięwzięciu, wystosowuje stosowne podanie do władz miasta. Nie koniec na tym – klub sprowadza do miasta sprzęt sportowy. Jak informuje Czas: *W najbliższym czasie staraniem Cracovii zostaną i saneczki w najrozmaitszych rodzajach i „wilki” wystawione w jednej z firm krakowskich, gdzie ciekawi będą mogli oglądać te przyrządy sportowe.*

Czym były owe wilki? Ówczesnie też nie wiedzieli, więc dziennikarz wyjaśnił, że „renwołfy” czyli „wilki” są odmianą saneczek, na których jazdę odbywa się w pozycji stojącej, a nie leżącej lub siedzącej, jak na saneczkach zwykłych. Komu mało to dodam jeszcze, iż miały barierkę, na której jeździec opierał się oburącz. Wilka wprawiało się w ruch, odpychając się nogą. Wydaje się, że był on śniegową wersją hulajnogi, choć wówczas porównywano go do roweru z racji wielkiej szybkości, jaką rozwijał. Jeździec mógł tylko po ubitym śniegu i ponoć nadawał się do wycieczek. Takie to cudo sprowadzała Cracovia. Czy się przyjęło, śmieć powątpiewać. Z całą pewnością natomiast zariło się od saneczkarzy, bo w styczniu reporter Nowości Il-

strowanych zachwycał się obrazem gdy sanki mkną z chyżością wichru. Sportami zimowymi oprócz Cracovii zajmowały się wtedy tylko towarzystwa lwowskie i zakopiański klub narciarzy – były zatem Pasy absolutnym prekursorem białego szaleństwa w Polsce.

Z tą ślizgawką to nam chyba nie wyszło, bo w grudniu 1908 r. w mieście nadal była tylko jedna wojskowa, niedostępna cywilom. Cracovia znów spróbowała – tym razem planując ją w Parku Jordana.

Za to rok później, zimą 1909/1910 ślizgawek w mieście było pod dostatkiem. Jedna na boisku Sokoła, drugą za pożyczone pieniądze zakłada także Wisła – jak donosi prasa, zorganizowana na nowo w klub. Jest w tym gronie i Cracovia. Wydzierżawia staw w Parku Krakowskim i z miejsca ogłasza, co zrobić zamierza. Sięgnijmy po wydanie wieczorne (wieczorne, bo prasa wtedy wychodziła dwa razy dziennie) 282 numeru Czasu z 10 grudnia 1909 r. Po pierwsze kurs jazdy szybkiej i sztucznej pod kierunkiem jednego z pozakrakowskich łyżwiarzy. Po drugie zawody w jeździe szybkiej i sztucznej. Po trzecie zawody hokejowe z drużynami obcemi. Po czwarte zabawy i festyny. Wróć! Hokej? Tak, nie ma tu pomylki. Hokej w Cracovii pojawia się już w roku 1909!

Czytajmy dalej tę notkę w Czasie. Do hokej'u wystawia Cracovia własną drużynę. Zatem biało-czerwoncy mieli nie tylko plany, ale i drużynę! A to jest pewne, że zawody hokejowe w niemniejszym stopniu niż football zainteresują publiczność krakowską – przepowiedział dziennikarz Czasu i miał rację, bo nikt nie zaprzeczy, że po 100 latach to sport numer dwa w naszym mieście. Co dodać jeszcze? Że fachowi nauczyciele byli codziennie na stawie, że członkowie Cracovii mieli na ślizgawce zniżki, które – i tu niech

Zarząd uważa – niewątpliwie zachęca wielu do wpisania się do tego ruchliwego klubu. By szacownej publiczności nie trudzić nadaremnie, publicznie ogłoszono godziny treningów Cracovii. Stąd wiemy, że zawodnicy Pasów trenowali codziennie od 2 do 3 po południu, a w niedzielę od 10 do 11.

Niedziela, 30 stycznia 1910 r. to data pierwszego, albo dokładniej – pierwszego zapowiedzianego w prasie meczu hokejowego: Cracovia I kontra Cracovia II. Jaki wynik, nie wiadomo. Jeszcze w tym samym roku uzyskała Cracovia od Towarzystwa Saneczkowego dla swoich członków zniżkowy wstęp na tor na Woli Justowskiej. Widziano też saneczki klubowe Cracovii na obleganym tłumnie torze na grzbiecie góry św. Bronisławy pod Kopcem Kościuszki. Wśród nich „lenkey” wielosiedzeniowy zbliżający się typem do bobsleigh'u budzi powszechną sensację.

SPORT ZIMOWY
NARTY (Ski)
LASKI bambusowe
SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci,
SANKI szwajcarskie „Lenker” z kierownicą i hamulcem.
Obrożce śniegowe.
Polecane najtaniej
REIM i Ska Kraków, Rynek 37
Cenniki na żądanie gratis i franco! (4217-6)

Zaplanowano też zbiorowe wycieczki saneczkowe w najbliższe góryste okolice: Myślenice, Kalwaria, Lanckorona, Chabówka, Maków. Dojazd koleją, a dalej... automobilem. Cracovia posiada od jednej z firm krakowskich do swej dyspozycji automobilem, za którym śmiało będzie mogło jechać 20 do 30 saneczek.

Po tak udanej zimie nie zdziwi pewnie nikogo, że na pierwszym oficjalnym walnym zgromadzeniu 19 lutego 1910 r. uchwalono powstanie sekcji turystyki i sportów zimowych.

Co dalej opowiem w następnym numerze, teraz tylko zdradzę, że ten hokej to nie był taki całkiem prawdziwy hokej, dzięki czemu Cracovia będzie mogła zostać jego pionierem aż dwa razy...

Artur Fortuna
WikiPasy.pl

NARTY, SANKI,
Bobbsleigh — Hokej,
Swostery, czapki, rękawice, kamazse, buty, oraz wszelkie przybory turystyczne,
poleca Magazyn Uniwersalny, firmy
Roman Drobner
Kraków, pl. Szczepański L. 3. Tel. 415.
PROSZE ŻAŁĄC ILLUSTRACJE, KATALOGI, DARMO I OPLATNIE.
WYSYŁKI POCZTOWE ODWROTNIE. (4218-4)

MARCH

MY INFORMATYCZNE

Panie na lodzie



Sabina Szablowska i Magdalena Migacz
w meczu KS Cracovia - Jaskółki Toruń 3:1
(15 listopada 2008 r.)

Drugi sezon ligowy rozgrywają hokeistki Cracovii. Pierwszy, rozpoczynający historię kobiecych rozgrywek, ubiegłoroczny sezon ligowy nie był udany dla zawodniczek Cracovii – zajęły ostatnie miejsce w tabeli z zerowym dorobkiem punktowym. W tym roku jednak nasze piękne hokeistki grają dużo lepiej i w chwili, gdy powstaje ten tekst, zajmują 6 miejsce w ligowej tabeli (wśród 9 drużyn), wyprzedzając Unię Oświęcim, KTH Krynica i Jaskółki Toruń.

Drużynę stanowi obecnie 18 dziewczyn, więc nie ma już problemów ze skompletowaniem pełnego składu na mecze. Treningi odbywają się niestety tylko dwa razy w tygodniu i do tego w późnych godzinach, a to ze względu na ogromne obłożenie lodowiska. Ponieważ kłopoty z dostępem do lodu ma również młodzieżowe zaplecze hokejowych mistrzów Polski, konieczne wydaje się doprowadzenie do budowy drugiej, pełnowymiarowej tafli treningowej. O tym będziemy jeszcze z pewnością pisać na naszych łamach przy okazji omawiania sytuacji krakowskiej młodzieży hokejowej.

Mimo trudności dziewczęta robią postępy. W czołowych polskich drużynach

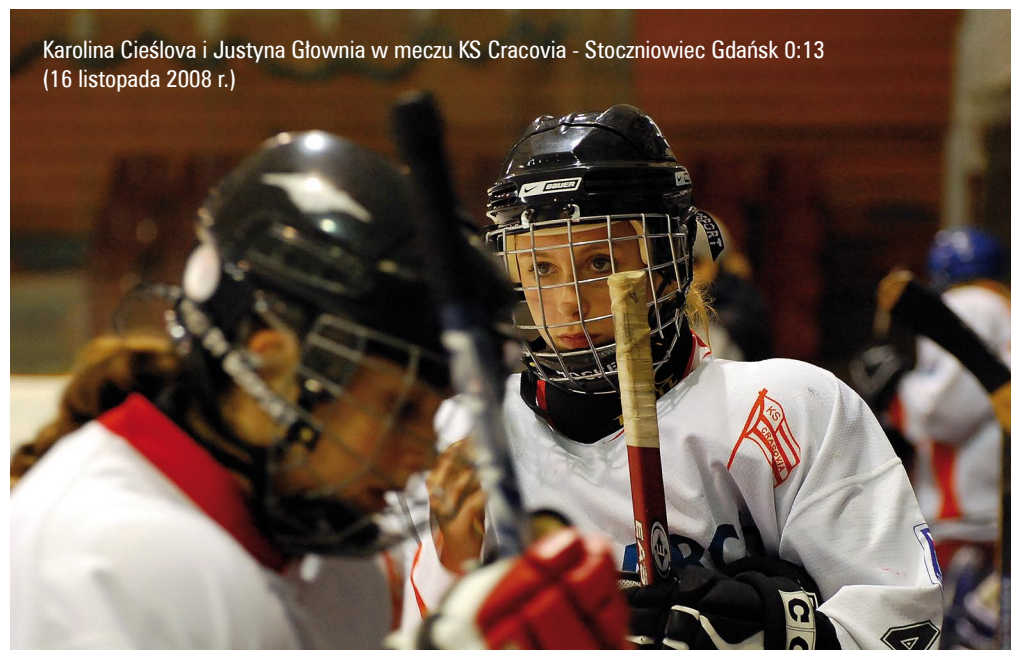
hokejowych kobiet grają dziewczyny, trenujące od najmłodszych lat z chłopakami i to one nadają ton swym zespołom. Natomiast w Cracovii kontakt z hokejem miała wcześniej tylko Czeszka **Karolina Cieślowa** – reszta dziewczyn przygodę z tą dyscypliną sportu zaczęła niedawno, niektóre zaczynały od nauki jazdy na łyżwach! Widząc upór i pracowitość naszych hokeistek można się spodziewać, że z roku na rok dystans do najlepszych będzie się zmniejszał. Zwłaszcza, że naprawdę dobrą robotę wykonują trenerzy **Paweł Czarnecki** i **Piotr Ślusarek** (byli czołowi zawodnicy seniorskiej drużyny Cracovii – ciut starsi kibice hokeja z pewnością ich pamiętają).

W tym sezonie hokeistki walczą nawet o szóstą lokatę. Decydujące spotkania zostaną rozegrane z Unią Oświęcim – najpierw w Krakowie, następnie w Oświęcimiu, istotny będzie także mecz w Krynicy, zamykający rozgrywki sezonu 2008/2009. Jeśli uda się przynajmniej dwa razy wygrać, szósta lokata stanie się faktem, co będzie naprawdę dużym sukcesem sekcji. O mistrzostwo Polski, tak jak i w ubiegłym roku, walczą hokeistki Tychów i Jastrzębia – o losach korony mistrzowskiej zadecyduje bezpośredni mecz. Wszystkie wyniki rozegranych już meczy wraz ze składami, strzelczyniami bramek, a i częstokroć galerią zdjęć znajdują się na stronie internetowej sekcji (adres na końcu tekstu).

Karolina Smach i Kinga Niechwiej,
po trafieniu Kingi w meczu z Jaskółkami



Karolina Cieślowa i Justyna Głownia w meczu KS Cracovia - Stoczniovec Gdańsk 0:13
(16 listopada 2008 r.)



Kadra sekcji w sezonie 2008/2009

Bramkarki: Sabina Szablowska, Katarzyna Staszczuk

Obronczynie: Magdalena Migacz, Karolina Smach, Justyna Głownia, Paulina Kękuś, Weronika Sabor, Iwona Kaim

Napastniczki: Katarzyna Kasprzycka, Justyna Sobala, Agnieszka Krynicka, Aleksandra Kapanowska, Judyta Gibalska, Karolina Cieślowa, Kinga Niechwiej, Beata Parzygnat, Agnieszka Polak, Alina Kryczek



Po pierwszym wygranym meczu w sezonie
Naprzód Janów - KS Cracovia 2:3
(27 września 2008 r.)

Poza rozgrywkami ligowymi nasze hokeistki uczestniczą w turniejach. W zeszłym sezonie zajęły III miejsce w turnieju o Puchar Prezydenta Oświęcimia, w tym zaś również III miejsce w turnieju o Puchar Burmistrza Dzielnicy Śródmieście miasta stołecznego Warszawy.

Każda dziewczyna zainteresowana sportem, która chciałaby spróbować swych sił w hokeju na lodzie, jest mile widziana na treningach – nawet brak umiejętności jazdy na łyżwach nie dyskwalifikuje, a na początek i sprzęt ochronny powinien się znaleźć na próbie. Sekcja ma charakter stricte amatorski, ma promować hokej i Cracovię, jako zresztą jedyna kobieca dyscyplina zespołowa w klubie! Choć, oczywiście, również wynik sportowy jest ważny, ale nie za wszelką cenę.

Sekcja hokejowa kobiet powstała dzięki entuzjazmowi kilkunastu dziewczyn, które od 2003 r. próbują realizować swoje marzenia o grze w hokeju w ramach oficjalnych rozgrywek, i od dwóch lat im się to udaje! Pokonały już wiele przeszkód – brak sprzętu, dostępu do szatni, lodowiska, brak funduszy na

funkcjonowanie sekcji. Dokonały tego dzięki własnemu uporowi oraz zaangażowaniu kilku osób, pomagających sekcji lub w niej działających. Podziękowania należą się przede wszystkim pani **Ewie Kasprzyckiej**, trenerom **Pawłowi Czarnieckiemu** i **Piotrowi Ślusarkowi**, a także kilku przyjaciółom sekcji. Sekcja wydała kalendarz, który można było nabyć na meczach hokejowych oraz Treningu No-

worocznym. Zysk ze sprzedaży pomógł w sfinansowaniu wyjazdów na mecze ligowe. Sprzęt w dużej mierze zawodniczki kupują same, sponsorzy pomagają w opłacaniu kosztów meczów, wyjazdów itp. Wszyscy chętni do pomocy są mile widziani, hokeistki na pewno nie dadzą o sobie zapomnieć – są obecne na prawie wszystkich meczach seniorów, dopingując ich w walce o tytuł Mistrzów Polski.

W kwietniu sekcja hokeja na lodzie kobiet Cracovii organizuje już po raz czwarty Małopolski Turniej – sztandarową swoją imprezę, bardzo miło odbieraną przez środowisko hokejowe. Każdego chętnego do przekonania się, jak wygląda hokej w wykonaniu kobiet zapraszamy zarówno na mecze ligowe, jak i na zapowiadany turniej. Wszelkie bliższe informacje o sekcji są dostępne na bardzo dobrze prowadzonej stronie internetowej: www.cracovia.ovh.org.

My ze swej strony życzymy dziewczynom wszystkiego najlepszego i trzymamy mocno kciuki za ich postępy – tworzą przecież kolejny rozdział historii naszego klubu.

Jake Blues

Zdjęcia: Piotr Rachelski



Karolina Cieślowa (z prawej), sparing
UKHK Unia Oświęcim - KS Cracovia 4:2
(2 listopada 2008 r.)

Kiedy opowiadałem znajomym o wynikach, nazwijmy to szumnie, katowskich badań historycznych, wszyscy dziwili się, gdy wymieniałem pierwszą trójkę dręczycieli Cracovii. No dobra, Teodor Peterek jeszcze jakoś był do przewidzenia i czasem ktoś kiwał głową, że to można było wykombinować. – OK, w takim razie wskażcie kolejną dwójkę – podbijałem stawkę. Padały nazwiska różnych sław, które teraz oczywiście pominię, by czytelnikom nie psuć zabawy przy czytaniu kolejnych odcinków. Nikt jednak nie był w stanie podać prawidłowo kompletnej trojki. Wymieniano, tu uprzedzę, Gerarda Cieślaka, ale tego trzeciego nijak nie trafiano. Uczestnicy tych swoistych quizów jeszcze bardziej otwierali oczy ze zdumienia, gdy dla ułatwienia podpowiadałem, że chodzi o piłkarza Polonii Bydgoszcz.

Marian Norkowski – kat nr 2

Trudno nie zrozumieć tego zdziwienia, bo któż dziś poza Bydgoszczą kojarzy nazwisko Norkowskiego. Jasne, że znającym wszystkie szczegóły historii polskiej reprezentacji coś po głowie się kołocze – przecież bohater tego odcinka uczestniczył w sześciu meczach kadry i nawet strzelił jednego gola. Ale przecież postać Mariana Norkowskiego, zwłaszcza w kontekście strzelania bramek Cracovii, z którą jego klub nie grał od dziesiątków lat, nie może być szerzej znana.

Zacząłem się rozpędzać, a przecież najpierw winien jestem podać suchy fakt: strzelił nam **13 goli**, tyle samo co wspomniany już Cieślak. Uznałem jednak arbitralnie, że miano kata nr 2 należy się Norkowskiemu, ponieważ osiągnął lepszą niż Cieślak skuteczność. Te trzynastcie goli to efekt rozegrania 14 spotkań – co daje współczynnik **92,9%** – lepszy nie tylko niż Cieślak, ale też niż opisany w poprzednim numerze Peterek, którego współczynnik skuteczności katowskiej osiągnął „zaledwie” **84,2%**!

Sam byłem zdziwiony tym zaskakującym wynikiem mało znanego w obecnych czasach piłkarza. Jednak z drugiej strony wyjaśnienie było dość proste: w pewnym okresie losy Cracovii i Polonii Bydgoszcz sploty się tak, że pomimo balansowania między pierwszą a drugą ligą, płynęliśmy przez historię polskiej piłki prawie równolegle. Te 14 spotkań, w których miał okazję wystąpić nasz bohater to wszystkie, jakie kiedykolwiek zagramy z Polonią Bydgoszcz. Można więc powiedzieć, bez cienia przesady, że historia spotkań Cracovia – Polonia to historia walki Cracovii z Norkowskim. Mało tego, wielu sprawozdawców sportowych czy też historyków polskiej piłki nożnej uważa, że gdyby nie talent Norkowskiego, o Polonii Bydgoszcz nikt by w pierwszej lidze nie usłyszał.

Wcale to nie dziwne. Już początek kariery wskazuje, że mieliśmy do czynienia z utalentowanym napastnikiem. Urodził

się w 1935 roku. Mając 17 lat, mieszkając w rodzinnym Toruniu i grając dla Pomorzana dostaje propozycję gry w ówczesnej milicyjnej Gwardii Bydgoszcz. Wiadomo, że w czasach wczesnego Gomulki takie oferty nie były do odrzucenia. Jednak chyba nie było potrzeby używania przez ubecję mocnych argumentów: w Gwardii grał już starszy brat Mariana – Henryk, a nadto w Bydgoszczy mieszkała też matka obu braci.

W pierwszym sezonie – 1952 – jeszcze grał ławę, ale w kolejnym zajął stałe miejsce w drużynie i strzelił 19 goli. Jeden więcej i byłby 18-letnim królem strzelców drugiego frontu. Poloniści awansowali do pierwszej ligi i zagramy w niej po raz pierwszy w historii w sezonie 1954. Dla nas tamten rok był na pewien czas ostatnim – spadliśmy, a Polonia uratowała się mając tyle samo punktów, co my i AKS Chorzów! Co prawda wtedy jeszcze nie poculiśmy na własnej skórze, kim jest „Mała” – taki był bowiem pseudonim Norkowskiego, jednak to właśnie bydgoska Polonia sprawiła, że pożegnaliśmy się z ligą. Spadały wtedy dwie drużyny, o kolejności decydował stosunek bramek, a przed ostatnią kolejką mieliśmy ten stosunek gorszy od bydgoszczan przy równej ilości punktów. Już sama taka sytuacja wywołuje przed ostatnią kolejką zagrożenie życia u co bardziej nerwowych Pasiaków, a jeszcze – żeby było bardziej dramatycznie – terminarz wskazywał, że ostatni mecz graliśmy właśnie w Bydgoszczy. Skończyło się na 0-0, który to wynik wykluczył nas z ligi, jak się okazało – na trzy sezony. Sam „Mała” jeszcze jakoś nie mógł zaskoczyć: w całym sezonie bramkarze wyciągali piłkę po jego strzałach tylko trzy razy.

Wnastępnych dwóch sezonach my zaliczyliśmy kwarantannę liżąc rany, zaś Polonia z Norkowskim, a raczej Norkowski z Polonią, próbowali zapisać się na trwałe w historii polskich rozgrywek ligowych. Poszło im średnio – rok po roku przez dwa sezony bronili się przed spad-

kiem. Raz się udało, bowiem zajęli 10 miejsce na 12, lecz za drugim razem polegli, spadając po zajęciu przedostatniej lokaty. Nasz bohater strzelił w obu tych sezonach po 8 bramek.

W 1955 r., będąc zawodnikiem Polonii, zaliczył niesamowity międzynarodowy epizod. Otóż, na skutek wycofania się Chelsea, UEFA przydzieliła Polsce jedno miejsce w Pucharze Mistrzów. PZPN podarował taki prezent Gwardii Warszawa. Jako że Polonia należała do pionu gwardyjskiego (milicyjnego), to w ramach resortowych przetarasowań przed meczem z Djurgardens Sztokholm Gwardia sięgnęła po Norkowskiego. „Mała” zagrał w obu spotkaniach, bramki nie strzelił, zaś sama Gwardia odpadła. Jednak po całym tym zamieszaniu warszawska centrala uznała, że w zasadzie lokalnemu resortowemu klubowi niepotrzebny jest aż tak dobry napastnik. Przepychanki trwały parę tygodni. W końcu jednak „Mała” wrócił na stare śmieci. O tempora, o mores! Wyobraźmy sobie taki konflikt międzyklubowy w dzisiejszych czasach...

Roczny pobyt Polonii w II lidze w sezonie 1957 dał awans, tak samo zresztą jak Cracovii. Oba kluby nie miały jednak okazji zmierzyć się w walce o powrót do grona najlepszych, gdyż grały w osobnych grupach: północnej i południowej. Norkowski strzelił 19 bramek i ponownie został królem strzelców. Kto wie, czy właśnie ten sezon i te doświadczenia nie sprawiły, że mógł on dojrzeć piłkarsko.

Ponownie mieliśmy więc okazję zagrać przeciw bydgoszczanom i „Mali”. Wyjazd w pierwszej rundzie sezonu 1958 skończył się źle – porażka 2-1, choć prowadziliśmy 0-1 po strzale Opoki. Jednak dwie, pierwsze przeciw Cracovii, bramki „Mali” przeważały szalę. Rewanż na ul. Kałuży w pełni udany – 6 do zera na cztery kolejki przed końcem (aż cztery bramki Manowski!) sprawił, że Polonia znów musiała się bronić przed degradacją. O mały włos

skończyłoby się jak cztery lata wcześniej, gdyż i Pasy miały krytyczną sytuację. Koniec końców, obydwa kluby ratują się prawie na styk, Cracovia lepszym stosunkiem bramek, a Polonia mając jeden punkt przewagi nad strefą spadkową. Chodzą słuchy, że wygrana w Warszawie (1-0 dla bydgoszczan) to wynik wewnątrzresortowego układu. Dowodem na okrzepnięcie „Mali” jest tytuł wicekróla strzelców z 18 strzelonymi bramkami – brakło tylko jednej...

Rok później nie było już dla nas tak różowo. W pierwszej, wiosennej rundzie mecz na naszym stadionie. Wynik otwiera nasz kat. Potem, podobnie jak Peterek, kilkakrotnie jeszcze będzie inauguracyjnym strzelcem. Spotkanie kończy się jednak zwycięstwem Pasów. Reważ na jesieni niestety, jak dla Polonii rok wcześniej, tak teraz dla nas kończy się tragicznym 6-0, w którym „Mala” ma okazję zaliczyć hat-tricka. To spotkanie miało swój ciekawy podtekst. Zbierając materiały do niniejszego odcinka natrafiłem na ciekawy zapis na internetowej stronie kibiców Polonii, przedstawiający kulisy tego spotkania:

Geneza tego meczu sięga wydarzeń sprzed kilku tygodni wcześniej. W Krakowie zmarł były trener piłkarzy Polonii, wspaniały wychowawca Józef Kotlarczyk. Na pogrzeb bydgoszczanie wystawili trzyosobową delegację. Po powrocie z pogrzebu, piłkarze – delegaci opowiedzieli, że niemalym zgorszeniem podczas uroczystości był fakt, iż nie pojawił się na nich żaden przedstawiciel Cracovii. Animozje – animozjami, mówili Poloniści, ale w trudnych chwilach niesnaski szły na bok, jeden drugiego wspierał. Kilkanaście dni po pogrzebie przypadał mecz Polonii z Cracovią w Bydgoszczy, drużyna ze Sportowej wyjątkowo przygotowała się na ten mecz, wszyscy zagrali z czarnymi opaskami, Cracovia nie istniała na boisku, była wręcz ośmieszana. Po spotkaniu gracz jeszcze biało-czerwonej Polonii Henryk Burchard nie wytrzymał i wykrzyczał w szatni Krakusom, co myśli o postępkach działaczy pasiaków.

Ze swej strony nie chciałbym komentować powyższego, dodam jednak na użytek czytelników, którzy tego nie wiedzą, że Józef Kotlarczyk był za młodu znanym piłkarzem Wisły Kraków. Cóż... założmy, że swoista zemsta polonistom się udała, co dodatkowo wpędziło nas w kłopoty. Tym razem brakło nam jednego punktu do Pogoni... Do dziś niektórzy wciąż mają do szczecinian wyrzuty o ten spadek z ligi.

Wróćmy do Norkowskiego: 16 goli w lidze dało mu trzecią lokatę za Janem Liberdą i Ernestem Polem. Wielu widziało go jako egzekutora kadry narodowej, jednak zawodnicy z piłkarskiej prowincji, a za taką wtedy uważano Bydgoszcz, nie mieli wstępu na salony świata. Tym bardziej, że Pol i Liberda to były nietuzinkowe postacie. Owszem, raz na jakiś czas powoływano go do kadry, ale łączny w całej karierze rezultat – sześć spotkań i jeden gol – nie rzuca na kolana.

Rok następny (1960) to znowu męki Cracovii poziom niżej, zaś Polonia zajmuje najwyższe w historii – 5 miejsce w pierwszej lidze. Nadto „Mala” strzela 17 goli i wreszcie osiąga upragniony tytuł króla. W końcu ktoś to dostrzegł i szkoleniowcy kadry zabierają Norkowskiego do Rzymu na Olimpiadę. Cóż... udział był jednak symboliczny, bo ani na minutę nie wszedł na murawę. Tymczasem, mimo trudności, Cracovia awansuje z drugiego miejsca do I ligi.

Mecze z Cracovią w kolejnym sezonie odbywają się wedle dotychczasowego schematu: każdy wygrywa u siebie, zaś Norkowski strzela w obu spotkaniach po jednej bramce.

Powoli dochodzimy do przełomowego momentu dla naszego kata. W 1961 r. Cracovii tym razem udaje się utrzymać, Polonia jednak spada z ligi, zajmując przedostatnie miejsce. Norkowski zdobywa swoje ostatnie, bagatelka, 21 goli – dochodząc do łącznego pierwszoligowego wyniku 91 bramek. No tak... Jedno nazwisko nie daje drużyny... Polonia nigdy już nie wróciła do ekstraklasy.

Od tej pory zawodnik z takimi „papierami” rok w rok stukał do swoich milicyjnych szefów z prośbą o zezwolenie na wyjazd z drugoligowego klubu. Władza klubu nad piłkarzem była wtedy absolutna i nie były istotne kontrakty, lecz posiadanie w sejfie karty zawodnika, której losy były w rękach – akurat w tym przypadku – oficerów MO. Resortowym kacytkom widać wygodnie było trzymać u siebie gwiazdę tego formatu. W socjalistycznej gospodarce pojęcie finansowego aspektu transferu nie istniało, więc nawet jeśli jakieś inne kluby, a było ich ponoć kilka (m.in. Wisła, Pogoń, Gwardia Warszawa) desperacko potrzebowałyby Norkowskiego, to kwota odstępnego oficjalnie i tak przeważać nie mogła. A nieoficjalnie i „pod stołem” niewielu potrafiło wtedy z milicją rozmawiać... Skutkiem tego los Polonii splótł się z losem „Mali”. Z każdym rokiem było już tylko smętniej i smętniej. Owszem, zdo-

był dwa tytuły króla strzelców drugiej ligi (1962/63 i 1963/64), ale wyobrażam sobie, że dalsza kariera to już raczej odrabianie pańszczyzny.

W 1962 r. Cracovia znowu leci o ligę w dół i od sezonu 1962/63 jeszcze przez trzy lata oba kluby dzielą wspólnie drugoligowe losy. Różne wyniki padały, ale była jedna cecha wspólna dla każdego z tych spotkań: jedną bramkę zdobywał Norkowski. Ówcześni fani Pasów, zmierzając na Kaluży, mówili sobie zapewne: *Dziś Polonia Bydgoszcz? A, to znowu strzela Norkowski.* Wyjątkiem był ostatni w historii mecz obu drużyn: Cracovia wygrała 4-0, a miesiąc później Polonia spadła do trzeciej ligi i w ten sposób dla „Mali” skończyła się wielka piłka. Jego kariera, z jednym sezonem przerwy na tymczasowe drugoligowe kopanie, dogorywała w III lidze.

Po zakończeniu gry spróbuje jeszcze iść w trenowaniu, ale nie wyjdzie mu to zupełnie i od tej pory jego związek z piłką ogranicza się już tylko do społecznej pracy w lokalnym związku. Umiera w 2001 roku, tuż przed śmiercią uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Czy to ośłodziło niespełnienie...?

Artur Horain

W artykule wykorzystano materiały ze strony kibiców Polonii Bydgoszcz: www.bks1920.webd.pl



Rzym
1960

PIŁKA NOŻNA

Ekstraklasa

Tabela przed inauguracją wiosennych rozgrywek

1. Lech Poznań	17	36	11-3-3	32-11
2. Legia Warszawa	17	36	11-3-3	31-10
3. Polonia Warszawa	17	35	10-5-2	25-9
4. Wisła Kraków	17	33	10-3-4	28-13
5. Bełchatów	17	31	10-1-6	22-18
6. Śląsk Wrocław	17	30	8-6-3	26-20
7. Arka Gdynia	17	23	6-5-6	16-17
8. Ruch Chorzów	17	22	6-4-7	12-17
9. Polonia Bytom	17	21	6-3-8	21-26
10. Jagiellonia Białystok	17	18	4-6-7	13-19
11. Lechia Gdańsk	17	18	5-3-9	15-26
12. Odra Wodzisław	17	17	4-5-8	14-22
13. ŁKS Łódź	17	16	4-4-9	11-24
14. Piast Gliwice	17	15	4-3-10	8-17
15. Cracovia	17	14	3-5-9	10-21
16. Górnik Zabrze	17	12	3-3-1	18-22



Fot. Krystian Góra

HOKEJ

Polska Liga Hokeja

Tabela po sezonie zasadniczym

(kolejno: mecze, punkty, bramki, zwycięstwa, zwycięstwa po dogrywce lub rzutach karnych, porażki po dogrywce lub rzutach karnych, porażki)

1. Wojas Podhale	46	96	193:117	30	2	2	12
2. Comarch Cracovia	46	93	190:109	27	6	0	13
3. Energa Stocznowiec	46	85	163:143	25	2	6	13
4. GKS Tychy	46	76	147:122	23	3	1	19
5. Akuna Naprzód Janów	46	69	169:155	20	3	3	20
6. Zagłębie Sosnowiec	46	68	164:157	20	1	6	19
7. JKH GKS Jastrzębie	42	65	141:128	19	3	2	18
8. TKH Nesta Toruń	42	52	114:142	10	9	4	19
9. KH Sanok	42	52	125:153	14	2	6	20
10. Polonia Bytom	42	10	55:229	3	0	1	38

I liga

Mecze rozegrane w 2009 roku

- 03.01.2009 Cracovia II - Legia Warszawa 3:4
- 04.01.2009 Cracovia II - Legia Warszawa 5:8
- 10.01.2009 Cracovia II - KTH Krynica 3:7
- 11.01.2009 Cracovia II - KTH Krynica 6:9
- 17.01.2009 Cracovia II - UKS Zagłębie Sosnowiec 9:2
- 18.01.2009 Cracovia II - UKS Zagłębie Sosnowiec 6:5
- 24.01.2009 Cracovia II - SMS I Sosnowiec 2:8
- 25.01.2009 Cracovia II - SMS I Sosnowiec 0:2
- 31.01.2009 GKS Stocznowiec Gdańsk - Cracovia II 8:6
- 01.02.2009 GKS Stocznowiec Gdańsk - Cracovia II 6:5
- 14.02.2009 Cracovia II - Orlik Opole 0:11
- 15.02.2009 Cracovia II - Orlik Opole 3:7

Tabela po sezonie zasadniczym

(kolejno: mecze, punkty, bramki, zwycięstwa, zwycięstwa po dogrywce lub rzutach karnych, porażki po dogrywce lub rzutach karnych, porażki)

1. Unia Oświęcim	36	103	272:78	33	1	2	0
2. KS KTH Krynica	36	94	239:88	29	3	1	3
3. HC GKS Katowice	36	89	257:91	28	2	1	5
4. MMKS Podhale	36	62	170:157	18	3	2	13
5. SMS Sosnowiec	36	51	127:126	16	1	1	18
6. MUKH Orlik Opole	36	42	173:175	13	0	3	20
7. UHKS Legia Mazowsze W.	36	40	123:169	11	3	1	21
8. GKS Stocznowiec Gdańsk	36	34	109:218	9	3	1	23
9. UKS Zagłębie	36	13	75:250	4	0	1	31
10. Cracovia II	36	9	94:293	1	1	4	30

Liga kobiet

Tabela sezonu zasadniczego

(kolejno: mecze, punkty, bramki, zwycięstwa, zwycięstwa po dogrywce lub rzutach karnych, porażki po dogrywce lub rzutach karnych, porażki)

1. GKS Tychy	14	38	92:31	12	1	0	1
2. UKH Białe Jastrzębie	14	35	97:29	11	0	2	1
3. Polonia	13	29	81:33	9	1	0	3
4. MUKS Naprzód Janów	13	27	68:49	8	1	2	3
5. GKS Stocznowiec	15	20	83:47	6	0	2	7
6. UKHK Unia Oświęcim	12	10	27:49	2	2	0	8
7. KS Cracovia	12	10	22:74	2	1	2	7
8. Krynica	12	8	19:78	2	1	0	9
9. MKS Jaskółki Toruń	15	3	22:125	1	0	0	14



Hokej kobiet – Judyta Gibalska i Kinga Njehwiej w meczu KS Cracovia - Jaskółki Toruń 3:1 (15 listopada 2008 r.)

Fot. Piotr Rachelski

KOSZYKÓWKA

2 liga mężczyzn, gr. C

Mecze rozegrane w 2009 roku

- 04.01.2009 Cracovia - Alba Chorzów 75:96
- 11.01.2009 Cracovia - HK Bank Spółdzielczy Żory 106:100
- 17.01.2009 AZS PR Radom - Cracovia 80:53
- 25.01.2009 Cracovia - Wisła Dyskam Kraków 94:61
- 31.01.2009 Cracovia - MKKS Zabrze 57:80
- 04.02.2009 OSSM PZKosz Warszawa - Cracovia 62:83
- 11.02.2009 Cracovia - UMKS Kielce 79:81

Tabela sezonu zasadniczego

(kolejno: punkty, mecze, zwycięstwa, porażki, dom, wyjazd, stosunek)

1. UMKS Kielce	36	20	16-4	10-0	6-4	1825-1514
2. Start Lublin	36	19	17-2	9-0	8-2	1620-1347
3. MKKS Zabrze	33	19	14-5	7-2	7-3	1644-1309
4. Basket Kraków	31	18	13-5	10-0	3-5	1368-1221
5. Alba Chorzów	28	18	10-8	5-4	5-4	1421-1396
6. Cracovia	28	19	9-10	6-4	3-6	1472-1487
7. Pogoń Ruda Śląska	28	19	9-10	7-2	2-8	1413-1444
8. MCKiS JBL Jaworzno	27	17	10-7	6-2	4-5	1219-1220
9. SKK Siedlce	27	19	8-11	5-5	3-6	1292-1397
10. MKS Limanowa	27	19	8-11	6-3	2-8	1375-1590
11. Wisła Dyskam Kraków	25	19	6-13	4-6	2-7	1337-1411
12. AZS PR Radom	25	19	6-13	4-6	2-7	1391-1475
13. HK Bank Spółdzielczy Żory	25	19	6-13	4-6	2-7	1463-1553
14. OSSM PZKosz Warszawa	20	20	0-20	0-9	0-11	1248-1724

TENIS STOŁOWY

III liga mężczyzn zachód (słabsza)

(kolejno: mecze, punkty, zwycięstwa, remisy, porażki, bilans)

1. KS Bronowianka Kraków	10	20	10 0 0	100:32
2. OSKiR Podwawelski I Kraków	10	17	8 1 1	92:59
3. TG Sokół Zakopane	10	15	7 1 2	88:50
4. OSKiR Podwawelski II Kraków	10	12	6 0 4	86:63
5. KS Gorce Juta II Nowy Targ	10	12	6 0 4	83:58
6. UKS Zarabie Myślenice	10	12	6 0 4	83:66
7. KS Cracovia	10	6	3 0 7	47:80
8. ULKS Lachowice	10	5	2 1 7	62:88
9. PKS Opoka II Trzebinia	10	5	2 1 7	43:88
10. GKS Czarni Czarny Dunajec	10	4	1 2 7	41:91
11. MKS KSOS II Kraków	10	2	0 2 8	48:98



Fot. Krystian Góra

Pieniądże nie są najważniejsze w życiu

(dokończenie ze str. 6)

D: Miałeś wtedy poczucie, że jesteś kolejnym graczem, po Skrzyńskim i Bojarskim, którego Majewski nie widzi w drużynie?

– Miałem takie odczucie. Dało mi to do myślenia, kiedy trener próbował posadzić mnie na ławce rezerwowych w meczu z ŁKS. Jestem jednak osobą, która akceptuje każdą decyzję trenera. Muszę ją akceptować. Czuję, że mój czas w Cracovii dobiega końca. Myliłem się. Podpisałem nową umowę, z której jestem bardzo zadowolony. Zostaję tutaj na kolejne dwa, trzy lata.

K: Jak wyglądają obecnie przygotowania do sezonu?

– Chcemy solidnie przygotować się do rundy wiosennej. W końcu jesteśmy zespołem, który grał w europejskich pucharach, a teraz mamy raptem 14 punktów. Ważne są przede wszystkim pierwsze mecze. Gramy

z drużynami, które też walczą o utrzymanie. Myślę, że jesteśmy w stanie zapewnić sobie utrzymanie po pięciu-sześciu kolejkach. Patrzymy jednak na siebie. Musimy wygrywać, zarówno spotkania u nas, jak i na wyjeździe. Sytuacja jest nieciekawa, sami jednak do tego dopuściliśmy.

D: Do tej pory nie miałeś praktycznie konkurencji na swojej pozycji. Cracovia przeprowadziła jednak kilka głośnych transferów...

– Nie boję się konkurencji. Znam swoje możliwości i jeżeli będę miał grać, to będę grał. Jeśli nie, to z tego powodu na pewno się nie obrażę. Na tym świat się nie kończy. Jeśli przygotowuję się solidnie przez ten okres to myślę, że kibice będą ze mnie zadowoleni.

K: Na co trener Płatek zwraca szczególną uwagę podczas przygotowań do decydującej o utrzymaniu rundy?

– Najważniejszy jest trening wytrzymałości. Gdy trener Artur Płatek przyszedł do Cracovii od razu zauważył, że nie jesteśmy w stanie zagrać pełnych 90 minut na dobrym poziomie. Teraz jest kładziony na to dużo większy nacisk. Jeżeli będziemy mieć siłę na 90 minut, to jesteśmy w stanie wygrać z każdym. Były mecze w tamtej rundzie, na przykład z Lechem, kiedy w 60-70 minucie spotkania nie było czym oddychać, a jupitery gasły. Brakowało po prostu siły.

D: Trener Majewski podczas konferencji trenerów w Warszawie wykladał, jak dobrze przygotować zespół do sezonu pod względem fizycznym. Przykładem była Cracovia...

– Nie będę tego komentował.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Kasia_G, Depesz

Cracovii nie przystoi...

Połamane ławki z zeżartego deszczem plastiku, zardzewiałe ogrodzenie z drutu, kałuże-bajora, smętny i skruszony beton, trochę starego żwiru, wyleniała od biedy trawa – tak jeszcze kilka lat temu wyglądała wizytówka Cracovii – stadion zwany Ziemią Świętą. Pamiętasz? Może wówczas stałeś z garstką zziębniętych widzów na koronie stadionu obserwując trzecioliigowe mecze z Lewartem Lubartów, Ładą Biłgoraj czy Starem Starachowice? Może zniknąłeś nieco wcześniej, po II lidze – czyli kontrowersyjnych derbach w 1996 roku, bojach z Czujawem Przemysław, WKP Włocławek, Lublinianką, Dolcanem Ząbki? A może jeszcze wcześniej, kiedy wyjechałeś za granicę i o Cracovii i jej „garbatej doli” czytałeś w polonijnych gazetach, słyszałeś od wujków i kumpli, pytałeś pozostałych w Polsce kuzynów? Mam dla Ciebie wiadomość: od tamtych czasów zmieniło się w Cracovii naprawdę wszystko. A w pewnym sensie nic. Wszystko – bo jest o niebo piękniej, dostatniej, ładniej, przyjemniej. I nic – bo wciąż nie wyrwaliśmy się z prowincjonalności i lokalnego myślenia. Nic boli czasem bardziej niż wszystko. Wszystko „nic” nie zagłuszy.

Cierpliwie czekać – to był mój wewnętrzny przekaz, jaki dyktowało mi przez lata pasiaste, niepokieszone serce. Cracovia druga (nie awansuje), Cracovia jedenaśta (omal nie spada), Cracovia piąta (ledwie nie bankrutuje), Cracovia czternasta (spada z hukiem). I tak przez lata całe, całe sezony. – *Cierpliwie czekać* – powtarzam, i choć coraz mniej w przyszłą pasiastą passę wierzę, trwam w determinacji jak zakochany student czekając na mrozie na swą kapryśną i przeziębioną dziewczynę. Coś drgnęło, przybiegam na stadion, w mojej bezbronnej obecności coś spala się w prowincjonalnym dymie. Ktoś kradnie głupi tysiąc złotych i nie ma wody w prysznicu, ktoś zapomina i nie płaci rachunku za prąd. I tak dalej... *Cóż to za beznadzieja* – myślę, choć w gruncie rzeczy spodziewam się, z czego to wynika. Jakie to... krakowskie? Lokalne? Prowincjonalne?

Stało się. Wchodzi ComArch. A z nim nowa era. Wielu zmęczonych długoletnim czekaniem kipi, że zmiany postępują za wolno, że coś bądź ktoś im wciąż przeszkadza, że coś z jakiegoś powodu nie pasuje. Tonuję, uspokajam. – *Nie może być wszystko od razu* – szeptam w duchu zdumiony, obserwując kolejne awanse

piłkarzy, kolejne zwycięstwa hokeistów. I przychodzi to, na co czekałem – pasiasta piłka toczy się dumnie na ekstraklasowych stadionach, pasiasty krążek ślizga z przekonaniem po ekstraklasowym lodzie. Pierwsi zajmują miejsca w czołówce tabeli, drudzy demolują rywali i po kilkunastu miesiącach trzymają mistrzowski puchar w ręce. Kolejno przepoczwarza się Ziemia Święta: sędziwy, zeżarty deszczem plastik wymienia się na nowy, znikają kałuże błota, ktoś związa stare druty, zmiata odłamy betonu, wywozi żwir, na wszystko leje twardy beton, stawia oświetleniowe maszty, montuje krzeselka, dach, bramki, sieje nową trawę, nagrywa hymn...

Za tym naturalnie idą cieszące serce sukcesy. Najpierw spore, później mniejsze, ostatnio – niestety – coraz mniejsze. – *Ale przecież mamy dwie ekstraklasowe ekipy* – sprzecam się sam z sobą. ComArch najchętniej bym wyściskał za inwestycję w Cracovię. Zwłaszcza, że inwestycja to stopniowa, mądrze planowana, z gwarantowaną „wygraną”. Jeśli tylko... Właśnie, stare grzechy wracają, stara prowincjonalność wraca. Chyłkiem, ukradkiem, po cichu. Wraca, i wprost chce nam powiedzieć: myszy harczą gdy...

Cenię wybitnych przywódców. I z lewej i z prawej strony sceny politycznej, i zręcznych menadżerów, i – a niech mnie – uroczych Robin Hoodów z klasą i gestem. Cenię ich za coś niezwykle istotnego: żądzą bycia najlepszym, nieustanną żądzą wygrywania. I w uczciwym, bystrym, silnym namiestniku Cracovii, prof. Januszu Filipiakowi zauważałem żarłoczną i żarliwą wolę wygrywania. Wiem, że ma jej dostatecznie dużo, aby obdarować każdego, wdzięcznego mu za odbudowę Cracovii Pasiaka. Wiem, że charakter ma zadziorny, nienawidzi porażek, chce być najlepszy, żąda posłuszeństwa i pochwał. Tak, to cecha dobrych przywódców, cecha ludzi potrafiących wygrywać. Za to uwielbiam – tak tak! – Janusza Filipiak!

I tak się zastanawiam, co ów Filipiak myślał obserwując choćby glorię awansu do 1/16 PUEFA w wykonaniu świetnie grającej dla 30-tysięcznej, wiwatującej publiczności drużyny Lecha Poznań? Co czuł patrząc na wymęczone, ale jednak zwycięstwo nad Barceloną piłkarzy Wisły K.? Przecież jeszcze dwa lata temu w pewnym wywiadzie zarzekał się, że oprócz „żądzy zwycięstwa” zależy mu na „biegających po boisku

brandach”, czyli masowo oglądanych telewizyjnych transmisjach z bojów koszułek z logo ComArchu z koszulkami sponsorów Barcelony, Manchesteru United, AC Milan, Arsenalu, Chelsea, Ajaxu... Czy coś się zmieniło? Wszystko? A może nic?

Cóż może powiedzieć 30-letni fan Cracovii, który zwycięstwo swej drużyny nad Wisłą K. obserwował na żywo (stojąc w pasiastym sektorze na Reymonta w 1995 roku) ledwie raz w świadomym życiu? Cóż może powiedzieć 30-letni fan Cracovii, który od sześciu sezonów obserwując budowę drużyny, niezwykle miłe zwycięstwa z klasowymi rywalami musi przetykać smętnymi obrazkami porażek z drużynami o żadnej historii, żadnym budżecie, żadnych perspektywach na przyszłość? Mam wrażenie, że widmo prowincjonalności, które zabiło obecnego ducha walki i bycia najlepszym w Cracovii, znów snuje się po klubowych korytarzach. Duch walki musi więc wrócić, aby – używając thrillerowej terminologii – jak pasiasty mściciel zabić widmo raz na zawsze. Tak, niech brzmi to śmiesznie i wesoło, w końcu dla Cracovii nastąpiły po latach nędzy świetlane czasy – mamy i tak się z czego cieszyć. Czas jednak przuć do trwałą, sportową prosperitę. Odnoszącemu spektakularne sukcesy na polskich i zagranicznych rynkach ComArchowi, drużyna na przedostatnim miejscu w tabeli OE po prostu nie przystoi. Na pasiastej marce wciąż można skorzystać z korzyścią dla niej i inwestora. Trzeba tylko bojowej odwagi.

Cracovia ma wszelkie atuty, aby stać się sportową wizytówką Polski na światowej arenie. Ma przepiękną historię, wspaniałą kartę tolerancji, bohaterskie przetrwanie trudnych czasów, wreszcie czas na sportowe, organizacyjne i finansowe wyniki, które pozwolą spać spokojnie sponsorowi, piłkarzom i kibicom, a sen z powiek spędzą nie tylko lokalnej konkurencji, ale też bardziej markowym rywalom w Europie. Cracovia ma wszelkie szanse aby udowodnić, że to co latami nie udawało się Polakom, może udać się tutaj, w tym mieście, pod tym sztandarem. Wiesz o tym. Wiemy o tym wszyscy. Czas sobie te atuty przypomnieć.

Zadziwiająco, jak podobne słowa cisnęły mi się na usta zarówno w latach nędzy, jak i pod pióro w latach powrotu Cracovii do sportowej elity w Polsce. Jak bardzo podobne tłoczą się i teraz, kiedy pozostaje mi.. no właśnie... *Cierpliwie czekać...*

Tak.

Ro Man

Wstęp do Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” zostało powołane dla kibiców i przez kibiców w celu promocji wszystkich dyscyplin sportowych uprawianych w Cracovii oraz organizacji życia kibicowskiego. Gorąco namawiamy wszystkich zainteresowanych do wypełnienia deklaracji członkowskiej i wstąpienia do Stowarzyszenia. Wzór deklaracji można pobrać na stronie Stowarzyszenia: <http://www.tylkocracovia.pl>.

Bycie członkiem Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA” oznacza pełną integrację oraz współistnienie w naszej Pasiastej społeczności. Każda osoba, która chce być z nami musi pamiętać, że bycie członkiem Stowarzyszenia nie oznacza (przynajmniej na razie) żadnych korzyści materialnych. Nasi członkowie zobowiązani są do przestrzegania statutu Stowarzyszenia oraz czynnego uczestnictwa w jego działaniach. Przed nami jest bardzo wiele pracy, którą musimy wykonać razem, by nasze życie

w Cracovii było lepsze i przede wszystkim wspólne. Chcemy być głosem wszystkich kibiców, w związku z tym oczekujemy zarówno czynnej współpracy, jak i oczywiście konstruktywnej krytyki.

Co zrobić, aby zostać członkiem Stowarzyszenia?

1. Wypełnić deklarację członkowską (do pobrania na naszej stronie).
2. W deklaracji oprócz swoich danych należy umieścić dane dwóch członków polecających. Członkiem polecającym może być osoba, która jest już zarejestrowanym członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia. Oznacza to, że w momencie przyjęcia przez Walne Zgromadzenie nowej osoby, staje się ona członkiem zwyczajnym i może od razu polecać kolejne osoby.
3. Należy zapoznać się ze Statutem Stowarzyszenia, a w szczególności z prawami i obowiązkami członków.

4. Wypełnione oraz podpisane deklaracje można przekazać w następujący sposób:

a. Osobiście, podczas meczów którejkolwiek z osób z Zarządu lub którejkolwiek z osób zajmujących się zapisami nowych członków,

b. Listownie, przesyłając na adres Stowarzyszenia: Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”, 31-634 Kraków PRZ. 11.

5. Po przekazaniu deklaracji, zostanie ona przedłożona Zarządowi Stowarzyszenia, który podejmie decyzję o przyjęciu bądź odrzuceniu.

6. Po uzyskaniu akceptacji każda osoba zostanie poinformowana osobiście o przyjęciu na członka zwyczajnego Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”. W momencie przyjęcia do Stowarzyszenia, każdy zobowiązany jest do regulowania składek członkowskich.

Na wszelkie pytania dotyczące przyjmowania nowych członków odpowiadają osoby za to odpowiedzialne, dostępne pod mailami: anna.lisowska@tylkocracovia.pl i radomir.szaraniec@tylkocracovia.pl, lub osobiście podczas wszelkich imprez związanych z naszym klubem.

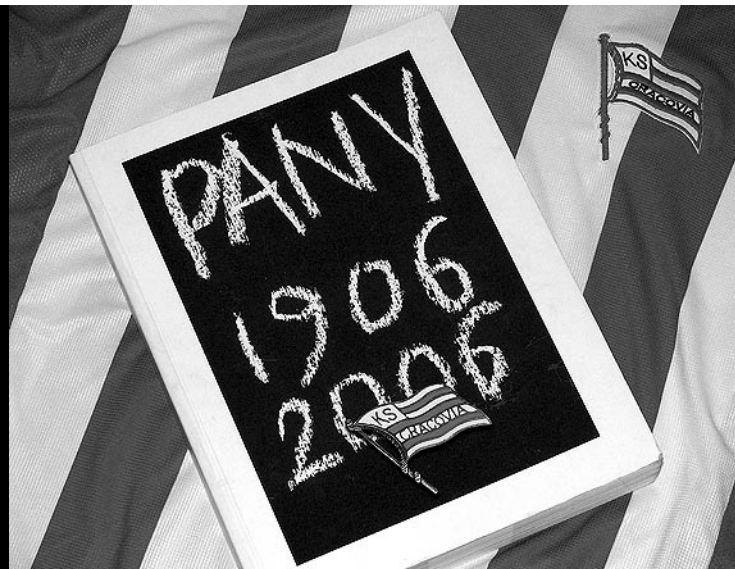
STC

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” prowadzi sprzedaż Monografii „PANY 1906-2006” autorstwa Marka Pampucha. Jest to pozycja, która powinna znaleźć się w domu każdego kibica Cracovii. Zawiera całą pasiastą historię – zarówno sportową, jak i związaną z życiem kibiców nie tylko podczas sportowych emocji.

Bardzo gorąco zachęcamy do zakupu, tym bardziej, że dochód, choć niewielki, jest przeznaczony na realizację celów, których podjęliśmy się tworząc Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Każda osoba, która kupi Monografię, otrzyma egzemplarz z dedykacją oraz autografem autora!

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt mailowy na adres: anna.lisowska@tylkocracovia.pl lub telefonicznie pod numer **0 793 77 1906**. W mailu prosimy podać pełne dane: imię i nazwisko, adres, koniecznie kontakt telefoniczny, ewentualnie adres wysyłki. Prosimy również o informację, co ma zawierać dedykacja od autora.

Cena Monografii to **60 zł**. Na odbiór będziemy umawiać się indywidualnie. Możemy również wysłać Monografię na wskazany adres (należy doliczyć 10 zł – koszt wysyłki na terenie Polski). Wpłaty prosimy przekazywać na konto Stowarzyszenia: **Bank Millennium SA; nr rach.: 45 1160 2202 0000 0001 1540 0797**. W tytule przelewu prosimy wpisać: Monografia.





ul. Mikołajska 5

miejsce spotkań Pasiaków